

Za Redakcją odpowiedzialny
Maurycy Sroński w Poznaniu.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cy Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 str. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 str. 10 fen. (Incl. Umowa).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr. w radiście nie
miejscem 3 tal. 1 szr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
w Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 szr. w Szwajcarii
6 tal. 15 szr. w Danii 4 tal. 2 szr. w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. w Turcji 35 fr. w Ame-
ryce 6 tal. 15 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmie
w nawiązkę praktyczną oraz w nawiązkę do związku po-
czciwego. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji.

Reklama
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one bę-
dą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski.
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku,
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborowski.

POZNAŃ, 8 listopada.

Jeszcze nie został przyjęty wniosek generała Chan-
garniera, żądający przedłużenia władzy prezydenta rze-
zyspołpolic, nie została jeszcze wybrana komisja,
mająca obradować nad powyższym wnioskiem — a już
niebezpieczne dla Francji przewidują następstwa nie-
które dzienniki francuskie i utrzymują, że przedłużona
władza marszałka drogę utworze dyktaturze, która znów
wielcejsza ustąpi cesarstwu. Zdanie to wypowiada Uni-
wers; według niego mylą się ci, którzy sądzą, że po
dyktaturze prawowita nastąpi monarchia; — to samo
Zgromadzenie narodowe — są słowa pomienionego
dziennika, któremu cesarstwo upadek swój zawdzięcza,
wkrótce powoła je do życia. Nie wiemy o ile uzasa-
dniona jest obawa powyższego pisma, zapuszczając się
tę nie będziemy w przypuszczenia, azali na horyzon-
cie politycznym Francji zaświeci gwiazda dla bona-
partyzmu, to wszakże pewna, że obrot, jaki wzięły
wypadki po ogłoszeniu listu hr. Chamborda, jeśli nie
podniosł znacznie nadziei bonapartystów, znów na
porządek dzienny w każdym razie postawi ich sprawę,
która przez niejaką czas na długo jeśli nie na
zawsze zdawała się być pochowaną. To też nie cał-
kiem mylą się ci, którzy utrzymują, że stronnictwo
bonapartystowskie przeważa już zaczyna odgrywać rolę
i bodaj czy książę Audiffret-Pasquier złowrogich nie
użył słów wypowiedzi: „Nous vous ferons voir, ce
que c'est qu'un Deux-Décembre légal.“ Co do spraw
Zgromadzenia narodowego, które przez długi czas prze-
ważnie zajmować będą opinię, zapisujemy, że w dal-
szym ciągu obrad wybrano wicemarszałkami Zgroma-
dzenia panów Benoist d'Azy 377, Goulard 365, Mar-
tel 404 i Chabaud-Latour 360 głosami. Po wyborze
zagał marszałek Buffet Zgromadzenie w dniu 6 b. m.
krótkim przemówieniem, w którym upraszał o szacun-
nek dla swej władzy, jeśli prace, które czekają Zgro-
madzenie, ukończone być mają na pomyślność Fran-
cji. Podniósł konieczność unikania burzliwych dys-
kusji i wynurzył nadzieję, że wszyscy chętnie poniosą
ofiary, jakich po nich żądać będzie dobro kraju. —
O przebiegu rozpraw w biurach zajętych wyborem
komisji, która obradować ma nad wnioskiem generała
Changarniera, kilka odbieramy telegramów, z których
wszakże nie dowiadujemy się jeszcze o rezultacie wy-
borów. Jedne z nich donoszą, że nie wszystkie biura
miały zamiar wybierania członków komisji w dniu
wczorajszym i że tylko dwadzieścia biur do wyboru
przystąpiło. Z wybranych dotychczas liczby członków,
siedmiu należy do prawicy, pięciu zaś do lewicy Zgro-
madzenia narodowego. Zdaje się, że dość znaczna li-
czba republikanów wejdzie do składu pomienionej ko-
misji. Inny znów i to najświeższy telegram wspomina,
że burzliwe odbywały się obrady w niektórych biurach.
W ósmym biurze deputowany Beranger żądał
wyjaśnienia tych niepokojących motywów, które miały
dać powód do polania wniosku o przedłużenie władzy
prezydenta. Książę Broglie odparł, że rząd nie my-
śli o usunięciu praw konstytucyjnych, które niebawem
przedłożone będą a ordgie prezydenta żądało od władzy
wykonawczej stanowczości tylko i energii. W trze-
ciem biurze zaprzestował Daru przeciwko twierdzeniu,
jakoby przedłużenie władzy marszałka równało się za-
prowadzeniu dyktatury, w innych znów biurach po-
doszono, że charakter marszałka najlepszą jest odpo-
wiedzią na zarzuty i wszelkie podejrzenia przywłasz-
czenia sobie dyktatury.

Z innych spraw nie ważniejszego nie mamy do
zapamiętania. Według korespondencji nadeszłych z pod
Kartagenu, mianowany został generał Pernas prezy-
densem kartagenejskiej junty. Carcedes i inni członko-
wie zostali uwięzieni. Z Estelli wyszły podobno do
Guipuzcoa znaczne posiłki dla oddziałów karlistowskich.

Literatura polska.

Na Ukrainie. Tragedya w pięciu aktach, z prologiem i epilo-
giem. Sine missione nascitur. (?) Poznań, J. K. Zupański —
8° 179 str.

Znakomity utwór mamy przed sobą — niepospo-
litego talentu owoc. Przed chwilą zamknąłem książkę
— z bolesnego wrażenia, jakiego doznałem, otrzą-
snąć się nie mogła. Tak, tragedia to dzieł naszych
ostatnich, okrutna swą prawdą a przyobleczona takim
wspaniałym poezji blaskiem, że w nim urosła i spo-
tężniała jeszcze. Tak — epizod to sułetniego męczeń-
stwa duszy i ciała naszego, na który my właśnie w
obecnej chwili nie z tego górnego stanowiska wieszczów
patrzyliśmy nawiąkami, ale z praktycznego punktu eko-
nomistów i wystyglach rachmistrzów. Dla tego może
ten gorący kipiłek przeszłości parzy nas dzisiaj ukro-
piem. Tak — myślimy to wszystko przeżyli, przebo-
leli i przyszli Stańczykowie, co plunęli na to, i przyszli
ludzie rachuby i zdrowego rozsądku, którzy zawyrokowa-
li, że to było szaleństwo — tak, szaleństwo to było,
ale heroiczne i takie, na jakie się nie każdy naród
zdobyć może. Stańczyków mają wszystkie umundu-
rowane narody i wszystkie porządne kraje — Mickie-
wiczów, Słowackich, Żygmuntów tylko tacy rozboleli
szaleńcy jak my...

Tragedya czyni wrażenie w czytaniu nawet ogro-
mne. Zamknąwszy książkę, nie wiemy, czyśmy z jej
kartami czy z widzeniem przeszłości mieli do czynie-
nia. Próbowano wielu odtworzyć tę chwilę błyska-

W wyborach municypalnych w Anglii odnieśli prze-
ciwnicy anglikańskiego kościoła znaczne zwycięstwo.

* W dniu wczorajszym odbyło się na sali hotelu
francuskiego zebranie akcyonaryuszów Tellusa. Do uchwał
jednak na zebraniu tem nie przyszło. Prezydujący tylko
w radzie nadzorczej oraz referent teje objaśnili akcyo-
naryuszów o przyczynach katastrofy. Z firmowych Tel-
lusa na rzeczne zebranie zaden się nie stawili.

Rozprawiano także o środkach zaradczych dla przy-
ścia w pomoc zagrożonym upadkiem Tellusa — i pod
tym względem jakkolwiek nie nie uchwalono, czego na-
wet charakter wczorajszego zebrania nie dopuszczał,
wszakże o tyle wyjaśniono sprawę tę, iż przekonani je-
steśmy, iż znajdują się odpowiedni mężowie, którzy ją we-
zmą w swe ręce i w krótkim czasie do pożądanego skut-
ku doprowadzą. Trzeba się tylko spieszyć, bo każdy
dzień straty sprowadza.

* Donoszą nam z Inowrocławskiego, że agitacja
wyborcza energicznie tam była prowadzona. Powodu zaś kłę-
ski szukać należy w tendencyjnym układzie okręgów
prawoborczych, o co wyborcy skarżyli się zamierzają.
Do Łabiszyna wszyscy wyborcy z Inowrocławskiego co
do jednego się stawili, co z uznaniem zaznaczamy. Z ser-
decznym zaś zalem wymieniamy, że p. Goczkowski
z Płonkowa przy prawyborach głos swój na Niemca dał.

Z powodu wyborów.

Wybory, jakieśmy co tylko odbyli, jakkol-
wiek z Księstwa powiększyły grono naszych
posłów o dwóch, z tem wszystkiem nie wpa-
dły odpowiednio do liczebnego stosunku, w ja-
kim żywił nasz do obcoplemiennego pozostaje;
w Prusach zaś Zachodnich skończyły się dla
nas porażką, bo zamiast siedmiu zamtąd po-
słów, jak to podczas zeszłej kadencji sejmowej
miało miejsce, wybranych zostało tylko trzech.
W interesie przyszłości zastanowimy się dziś na
podstawie tych danych, jakie nas doszły a ja-
kie w piśmie naszym ogłosiliśmy, nad przyczy-
nami podobnego rezultatu, bo tylko poznawszy
je dobrze, możemy skutecznie każdą walkę wy-
borczą przeprowadzić. Otóż pomiędzy przyczy-
nami, które podobnie nienormalny stosunek
wybranych posłów do liczby narodowości, jaką
reprezentują, spowodowały, na pierwszym miej-
scu kładziemy potworny układ okręgów
wyborczych. Przy układaniu ich nie tylko
nie miano na uwadze topograficznych względów,
jakie prawo wyraźnie przestrzegać nakazuje,
połączając tworzyć obwody wyborcze ile możliwości
z całosci formenych, owszem potworzono je tak,
by żywił nasz stopić w niemieckim, jeśli ten
był w większości, a ocalić ten ostatni przyła-
czając go do niemieckiego, jeśli mu groziło
niebezpieczeństwo, że przez większość polską
może być zwyciężonym. Ztąd powstały takie

wieczna, piorunowa, straszna i dziwna, wspaniała i upo-
karzająca, nikt jej tak może ująć nie potrafił jak ten
nieznany poeta... Poeta nieaprecjonie rzadkim obda-
rzon talentem... chociaż szarpie nam duszę. Któż
wie? czy nie należało raczej tej chwili rzucić w prze-
pasie zapomnienia, zamiast ją temi barwy krwawymi
wiekuistym przekazać wspomnieniu?

Ogromnym blaskiem poezji obłany ten cmentarz
a raczej to pobożowisko posoką okryte... W pierwszej
chwili o artystycznej wartości pióra tu zapomina się
cale — boli niezmiernie jak cios zadany w niezabli-
żoną ranę.

Rzecz dzieje się w r. 1863. — Ta karta dziejów,
która nie tylko w losach narodu ale na duchu jego
tak strasznie zaciężyć miała — odmalowana z życiem,
z umiętnością, z prawdą, niezmierną. Chwilami
czytając ją ginie nam z oczów poezja, poeta, wystę-
puje widmo rzeczywistości... Wszystkie nierozwiklane
zadania naszego bytu odrzucamy jakimś dźwiękiem
w tym poemacie uczutym i pojętym z siłą wielką, z
potęgą, którą poeta raz tylko może ma w życiu.
Nie jest to utwór początkującego, nie gorączkowa im-
prowizacja młodzieńcza, ale praca stworzona z natchnie-
niem, wykonana z zastanowieniem i wstrzemięzli-
wością.

Jakże to mówić o poemacie, kiedy on poruszył
w nas tyle zagadnień żywotnych! — Upadają narody,
nie na nas pierwszych wyrok przeznaczeń się spełnia,
upadają — ale nie ma przykładu, by w którym po u-
padku tyle życia i sił co w nas zostało. Od r. 1772
nie było chwili, w którejby nie pracował duch nasz,
nie szukał prawdy, nie błąkał się zgłodził, to tru-
pami żywiąc, to życiem, w którejby nie próbował
sprzymierzać się ze wszystkim, co mu się nastręczało,
byle uciec śmierci i ocalić byt zagrożony. Wszystkie
nasze pokuszenia, błędy, porywy, cnoty, bohaterstwa

potworne dziwolągi, że osada polska zamiast
głosować z drugą tuż przy niej położoną, mu-
siała maszerować o milę i dalej, aby tam ją
żywił niemiecki pochłonił, a znów niemiecka
wędrować o milę, aby ją osłonić przed możli-
wym zwycięstwem polskiem. Obwody wybor-
cze nie przedstawiają kwadratów lub zbliżonych
figur do kwadratów, ale takie figury, o jakich
się nikomu nie śniło i nie śni prócz naturalnie
administracji pruskiej, która je wbrew prawu
nakreśliła. Dobrzeby było, żeby choć jeden
komitet powiatowy wyborczy zadał sobie pracę
nakreślenia mapy wyborczej powiatu, a wten-
czas unaoceśniłaby się cała śmieszność i po-
tworność układu obwodów wyborczych wedle
modły administracji tutejszej. Więcej powiemy,
obowiązkim jest komitetów powiatowych, i te-
go też domagamy się, aby zebrały materiał do
układu obwodów wyborczych i posłom naszym
przesłały, ci zaś, pewni jesteśmy, skoro tylko
będą weń zaopatrzeni, podniosą sprawę tę na
sejmie.

Podnosili ją już posłowie nasi za dawnych
kadencji pp. dyrektor J. Morawski i sędzia
M. Łyskowski; sejm, jeśli się nie mylimy, po-
lecił ją rządowi do uwzględnienia. Naturalnie
mimo to nie się nie zmieniło, trzeba więc nie-
ustawać w usiłowaniu, dopóki podobnie nie-
normalny stan rzeczy usunięty nie będzie.
Ale powtarzamy, należy przyjąć z pomocą kołu
naszemu poselskiemu i dostarczyć materiał, in-
aczaj cała rzecz na biadaniu się skończy.
Komitet centralny wyborczy winien pod tym
względem podjąć inicjatywę.

Drugą przyczyną jest samowolny często
podział wyborców na klasy, opuszczanie
podatków państwowych i inne manewra, w sku-
tek których los usług i posłusznym do 1 i 2
klasy mimo częstokroć innego położenia rzeczy
Niemców tylko wpisuje.

Obok tych dwóch przyczyn, do którychby
należało policzyć i nacisk organów urzędowych
zwłaszcza niższych, czego prawo zabrania, wy-
znamy szczerze, że i własna nasza wina w
znacznej części przyczyniła się do podobnego re-
zultatu, jaki obecne wybory przyniosły.

Lud, jak to sprawozdania wyborcze zewsząd
donosiły, wypełnił z bardzo małemi wyjątkami
ściśle swój obowiązek wyborczy, jeżeli zaś miej-
scami uległ naciskowi swych chlebobawców nie-
mieckich, wina to nasza, żeśmy, kiedy był czas,
nie objaśniali go należycie, żeśmy nie przyszli
mu w pomoc, żeśmy go dostateczną agitacją
nie ogarnęli. Pozostawiony sam sobie, w obec
głodnego jutra, któremu mu niemieccy chlebo-
dawcy zagrażali, uległ i głosy swe na Niemców
dawał. W przyszłości należy zwrócić nań szcze-
gólną uwagę, aby w chwili danej miał dość
moralnej odwagi do głosowania wedle swego
sumienia. Pism ludowych ważne tu zadanie po-
uczania ludu, a nigdy w tym względzie, choćby
się codzień jedno powtarzało, nie będzie za
wiele.

winniśmy temu duchowi niezabitemu, który w nas żył
(czy żyje?) — Krewkość mu tylko była sługą. — Nie
dźwiał to, iż tego ducha nie zgnieć nie potrafiło, do-
póki sam na siebie się nie targnął. Cudów dzieje,
szaleństw dzieje — dla dzisiejszej generacji już tylko
niepraktyczności bohaterkiej dzieje.

Potężna wiara we wszystko Boskie, wielkie, szla-
chetne i jasne na ziemi czyniła nas tak nieprakty-
cznymi — dziś — dziś, my ją gasimy sami, prakty-
czniejsi rozkładamy się na kupę... nawozu... z któ-
rego co urosnie — Bóg jeden wie — Ananek! Któż
nasze dzieje zrozumie? Tyle sił zmarnowanych, taka
potęga i taka beznadzieja, taki heroizm i taka słabość
razem, taki szal i takie ostygnięcie? — Wróćmy się
do tego poematu — on to po troszę jeśli nie tłumaczy,
to odzworowuje.

Rzecz dzieje się na Ukrainie, ziemi żyznej i dla
dramatu. — Sypacie, kto występuje w nim? Panowie,
szlachta, chłopci, kobiety nasze, młodzież, chłopomani i
Rusini, Polacy i kosmopolici, grzech i cnota, marzenia
i rzeczywistość, tradycje i nowe doktryny, nihilizm i
rycerstwo. — Wszystkie żywioły i wszystkie odcienia,
które rzeczywistość do gry wciągnęła — są tu z wiel-
ką umiętnością pomieszczone. — Pomimo tego boga-
twa barw nie ma więcej zamieszania tu niż było w
rzeczy, nie ma słów próżnych i czczych deklamacji,
— żywo krwawą swą wstęgą rozwija się ten dramat
miłości i śmierci.

Z wielką zgrzesnością w prologu zawijuje poeta
stosunek między pańskim pałacem a chatą, dwoma
skrajnymi czynnikiem dramatu, łączący je młkiem je-
dnym i boleścią dwóch niewiast — a miłością dzieci u
kolebki. Niewiasty stają tu jako pośrednice związku
i przejednania, bo niewiasta była zawsze pośredniczką
nawet między niebem a ziemią. W tem połączeniu
jest zarazem zadatek miłości i nienawiści... ogniwo,

Co do inteligencji, nie możemy tego po-
wiedzieć, aby tak ściśle jak lud obowiązek swój
spełniła. Tu w samym Poznaniu było wiele
wypadków takich, że się przy liście wyborczej
nie dopilnowała, dalej na prawybores nie stawiła;
podobne przykłady spotykaliśmy, jak to czy-
telnikom naszym wiadomo, i na prowincji. Smu-
tna to rzecz, że ci, co winni przykładem in-
nym warstwom społecznym przyswiecać, tak
ważny obowiązek obywatelski lekceważą. By-
ły i takie wypadki, jak naprzykład w Po-
znaniu, gdzie przewodniczący komitetów wy-
borczych w chwili najgorętszej w podróż wy-
jechali, zamiast ściśle dopilnować obowiązków,
które na siebie przyjęli. Na przyszłość należy
uniknąć w obdarzaniu urzędami takich, którzy
z nich odpowiednio się nie wywiązują.

Wreszcie w niektórych powiatach agitacja
słabo była prowadzoną — w czem wina komi-
tetów wyborczych.

Oto po krótko przyczyny nie zbyt pomy-
ślnego rezultatu wyborów. Wymieniliśmy je
nie dla tego, by po niewczasie wzajemnie zar-
zutami się obrzucać, lecz by w przyszłości ich
uniknąć, a unikniemy zajmując się sprawą wy-
borczą nie przed samymi wyborami, jak to
zwykle się dzieje, lecz od czasu do czasu roz-
trząsając ją w pismach i na zebraniach, które
zwolywać należy często, zwłaszcza w miejscach
pozbawionych moralnych przewodników świat-
lejszych a ztąd najwięcej zagrożonych.

Dalej wybierając do komitetów osobistości,
które, nie poprzestając na mianowaniu i urzę-
dzie, szczerze z włożonego na nich obowiązku
się wywiązują.

Wreszcie, gdy każdy z nas spełni święcie
obowiązek wyborczy i takowego w chwili da-
nej dla prywatnego interesu nie poświęci.

* Sprawa ciężaru drożnego ostatnimi czasy poru-
szoną została na zebraniach w Wschowskim i innych
miejscach. W Wschowskim sformułowana została w tym
względzie petycja do sejmu, w której pomieszczone zo-
stały i inne żądania włościan. Sprawy tej nie na-
leży pomijać, ale owszem wziąć ją obecnie na po-
rządek dzienny, a zwołując zebrania, objaśniać na nich,
o co rzecz chodzi i następnie petycję do podpisu poda-
wać i takową poselskiemu kołu polskiemu przysłać. Im
prędzej to nastąpi, tem lepiej; a obecny czas jako swo-
bodniejszy od zajęć rolniczych bardzo dobrze może być
zużyty na załatwienie tej sprawy.

Petycja z powiatu wschowskiego, o jakiej wyżej
mówimy, wedle Orędownika brzmi jak następuje:

Wysoka Izbo Poselska!

Jest rzeczą powszechnie znaną, że włościanin
w Księstwie naszym nabył swą posiadłość ziemską od
szlachcica za umówiony czynsz, który obecnie do banku
rentowego opłaca.

Na owym nabytym kawałku ziemi pracujemy już
długi szereg lat i nie możemy się zrównać z właścicielami
ziemskimi innych prowincji. Pomimo wszelkich wy-
siłków w pracy i największej oszczędności, nie mając pod
ręką żadnych środków zaradczych, nader nędzne pędzi-

które spaja i orgłem stać się może. Prolog trzymany
w jakimś półświecie, półcieniu, przygotowanie przy-
szłości; z dzieci, które się w nim bawia, rosną dlań
mężę i niewiasty... Chłopskie niemowlę mameczynie
ma wyjść na bohatera, beznadziejnego pośrednika między
ludem a szlachtą, pańska dziecina chowa się na ofiarę
ekspiacyną. Z wielką prawdą w ogóle zrozumianą i
odmalowaną chłop ukraiński w kilku głównych typach,
wziętych z życia, z nie mniejszą przedstawia się szla-
chta polska, której i cnoty i wady i słabości a wielko-
duszości odbite z bolesnym ich pocuciem.

Trudną jest do opowiedzenia treść poematu. W
prologu widzimy pałac, w którym hrabina dziecię wla-
ne od pierśi odrzuca, dziecię nienawistnego związku, —
i chatę, w której włościanka zmuszona jest niemowlę
opuścić, aby iść karmić pańskie. Wierszanie dziecię
umiera.

W akcie pierwszym jesteśmy o dwadzieścia lat
później — 1862 — w Kijowie naprzód. Młodzież
przygotowuje się wielkimi słowy do rozpaczliwego
czynu, wrą myśli i kipią serca, burza wzbiera w pier-
siach młodzieży tej — dzieła jej pojęcia i zdania, za-
rzucają jej charakterystyki hrabiego Jana, Maksyma, sy-
na mami chłopki, reprezentantów teraźniejszości, prze-
szłości — i przyszłości, skazanej na śmierć w kolebce.
Wszystko to płynie pięknym, silnym, barwnym wier-
szem, który czasem tylko zapomina formy, gdy się jak
lawa poleje.

Polski obywatel wiejski powiada do młodzieży:
... to, co naród niegdyś w żywot wielkiej spoił
Jednością w ustach, wiarą w celach, czczią w rodzinach,
Zuchwały duch wasz wszystko porwał i rozstrzelił.
Nie przeczę, że pod skromną szlachty wiejskiej strzechą
Półświatem dziś już tylko życie płynie prądem:
Lecz jedno w nędzy naszej siłą nam pociechą:
Ze Polakami stanim przed dziejowym sądem...

A dalej tenże sam:

Powiedzcie nam: co sztandar wasz oznacza,

my życie i ledwośmy w stanie komunalne i państwo-
we podatki opłacać.

Na takie nędzne stanowisko spychają nas następu-
jące, wielce nas gnębiące ciężary, bez których usunięcia
zagrozi nam przędź, czy później niechybnie bankru-
ctwo:

- 1) Brak kredytu z prowizją umiarkowaną.
- 2) Przeważnie przez włościan ponoszenie ciężarów
gospodarskich, a przedewszystkiem ciężarów
przy budowie dróg bez wszelkiej pomocy domi-
niów i miast.
- 3) Prawie wyłącznie przez włościan utrzymywanie
szkół wiejskich.

Motywa:

Przy separacji podzielił zwykłe panowie dziedzic-
ni i swych posiadłości ziemskich pomiędzy włościan,
zostawiając lasy i poczęści łąki dla siebie. Dla tego
łatwiej też było takowym przy racjonalnym gospodar-
stwie gruntu swe do wysokości podnieść kultury, a w przy-
padku ogólnego nieurodzaju zrównały lasy niedobór
z gospodarstw — gdyby zaś i te skarby natury dopisać
nie miały, Ziemstwo kredytowe świadczy większym wła-
ścicielom dóbr ziemskich swe wielkie przysługi. Inaczej
jest z włościanami, którzy na przykład jakiego nie-
szczęśliwego wypadku zmuszony jest szukać kredytu a
wszak jest go szukać u lichwiarzy, w skutek czego
wkrótce ze swego mienia wyzutom zostanie.

W skutek rozporządzenia król. rejencji w Pozna-
niu jest włościanom wyłącznie nałożony obowiązek bu-
dowania i utrzymywania wszelkich dróg i traktów i to
nie tylko w miejscowości, w której mieszkają, lecz roz-
ciąga się ów obowiązek na inne wsie ościennie do 1 mili
odległości. Przodkowie nasi zobowiązali się przy separa-
cji do utrzymywania wszelkich dróg i traktów, lecz tylko
w sposób taki, jaki w owych czasach drogi utrzymywa-
ne były tj. pobierać kamienie, zarówno koleje, wodę
spuścić itd. Innego utrzymywania dróg przodkowie nasi
w owych czasach nie znali, a przyjmując owe obowiązki
na drodze dobrowolnej umowy, nie widzieli w tym nie-
dla siebie tak bardzo uciążliwego, zwłaszcza, że tu tylko
była mowa o drogach w obrębie granic miejscowych.
Inaczej brzmi rozporządzenie naszego p. landrata, który
nakazuje, aby były drogi z boków ścięte, w środku wy-
pukłe, drogi piaszczyste glina, gliniaste zaś żwirami na-
wiezione — abyśmy w drogach kanały kopali i takowe
kamieniami zapelniali i kompletne żwirówki budowali.
Gdyby zaś dla jednej gminy takie ciężary okazały się
być za kolosalne, wtenczas włościanie ościennych miej-
sowości zmuszeni są przyjść jej w pomoc, a w razie
oporu kara pieniężna przeciw reńtamentom była zastoso-
wana. Aczkolwiek chętnie to uznajemy, że dobre drogi
tak dla nas, jako też i dla ogółu wielkiem są dobrodziej-
stwem, jednakowoż nowo rozporządzenie ulepszenia tych-
że nie powinny być nakładane na samych tylko włościan,
raczej na koszt państwa resp. całego powiatu, aby wśród
takich ciężarów pojedyncze miejscowości włościan do u-
padku przyprowadzone nie zostały.

W taki właśnie sam sposób ciąży prawie wyłącznie
na włościanach obowiązek utrzymywania szkół wiejskich,
gdzdyż dziećmi, aczkolwiek są czasami patronami
szkół, bardzo mało, albo nie dają, a służą zaś do-
miniałi pomimo to, że szkoły swymi dziećmi znacznie
załadniają, tak mało znaczące ponoszą składki, że nie
warto o nich wspominać.

Pod naciskiem takich ciężarów, które corocznie się
powiększają, my włościanie już tyle lat jęczymy, a wszel-
kie zażalenia i reklamacje bywają zwykłe bezsku-
teczne.

Na sejmiku powiatowym stan nasz z całego powia-
tu tylko przez trzy osoby jest reprezentowanym, z ką-
dziej też dobrego rezultatu spodziewać nie możemy —
podczas gdy w innych powiatach państwa używa lud-
ność owoców nowej Ordynacji powiatowej.

W obec tak smutnego położenia my gospodarze
włościańscy powiatu Wschowskiego postanowiliśmy jedno-
głośnie tę petycję przesłać W. Izbie Poselskiej z tą
najuniżeńszą prośbą, aby W. Izba Poselska Królew-
skiemu Rządowi ku uwzględnieniu poleciła:

- 1) ażeby w naszym Księstwie na wzór Ziemstwa
kredytowego przez państwo założony i zagwa-
rantowany Bank hipoteczny pożyczkowy dla
włościan założony został;
- 2) ażeby ciężary przy budowie dróg, mianowicie te
z nowego rozporządzenia pochodzące, na cały
powiat resp. państwo rozłożone zostały;
- 3) ażeby względem utrzymywania szkół stosowne
reformy zaprowadzone i te ciężary na wszystkie
stany porównie rozłożone zostały;
- 4) ażeby i w naszym powiecie nowa Ordynacja
powiatowa zaprowadzona została.

Najuniżeńsi włościanie powiatu Wschowskiego.

Tu następują podpisy:

Urągający starszych wierze i powadze?
Zkąd ufnosć w dłoń, co ojom swym uwłacza,
Chwytając ster publicznych spraw i sądu władzę?
Rodzina karmosć — wielka spójnia społeczeństwa —
Do szczęcia znikła w sercach waszych pełnych buty...
I wamże śnić o szczęściu młodym człowieczeństwa,
Gdy życia sok w zarodzie samym już zatruty??

Na to (dajemy próbę tylko) Mściśław, co przy-
szłym ma być wodzem, odpowiada:

Jak pięknie brzmią te hasła w ustach panów naszych:
Rodzina! narodowość — wiara — prawo — karmosć!
Ukazuje je nam w życiu i robotach waszych,
Ukazuje płonący przez te gospodarność!
Bezmyślna przemoc, trupie niedołęstwo ducha,
Poważna młodość siwych, zbrojna w proch mogiły,
Zamierzająca przykuć do bezwładnej bryli...
Zaprawdę — spójnia to społeczna — bardzo krucha — itd.

Cała ta scena wybornie odbija ruch umysłów w r.
1862. Stan ducha odzworowany z siłą wielką. Ma-
ksym, chłop łączy się z tymi, do których sercem przy-
rosł, z heroizmem ofiarnym... Oni mu dali:

Uczucia, wiara, mowę, cześć, pojęcia —

Odwrotną stronę tego ruchu jest scena następu-
jąca, równie rzeczywista. W niej występuje młodzież
obałamucona przez nihilistę barona Holza, posługu-
jącego z zapalem zbrojnej wielkiej idei państwowej...
Typ to niestety prawdziwy i rozrodzony... Obok
niego kupka ludzi rozgorzałych, obałamucanych, pod-
jędanych i podpojędanych... fałszywymi ideami, sz-
chem demokratycznym olśnionych... Stara kozacz-
czyzna, nowy jak z igły nihilizm, nienawiść wiekami
nabrana jak wrzód, tradycje koliszczyny, — składają
się na uzbrojenie tej garści robotników na warsztacie
śmierci i zniszczenia. W tych dwóch obrazach dwóch
obozów, dwóch prądów zamyka się cały akt pierwszy.
Eksponujemy ta, którąby na scenie była może za długa,
czytelnikowi niemal się wydaje zbyt obciętą, tak wiele
się w niej mieści — a zbytecznego nie ma nic.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył pobórcy Glogau w Wronkach w powiecie
szamotulskim nadać order orla czerwonego czwartej klasy.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Chodzieżkiego, 6 listopada.

(Prawyborcy).

Na wyborach w Trzecie było ogółem 417 wy-
borców.

Przy pierwszym wyborze dano: na p. Leipziga z
Patronem 212 głosów, Kupfendera z Piły 112 głosów,
ks. Kwiatkowskiego z Margoniną 93 głosów, p. Leip-
ziga obrany 3 głosami nad absolutną większość.

Przy drugim wyborze było 411 wyborców, na pa-
stora Ritter z Wielunia 205 głosów, na p. Kupfende-
ra z Piły 113 głosów, na ks. Kwiatkowskiego 93 głosów.

Przy drugim głosowaniu przyszło do ściślejszego
wyboru, gdzie Polacy ustąpili — i pastor Ritter obra-
ny 186 głosami. Polacy wszyscy się stawili, trzyma-
jąc się razem, — tylko jeden zawodził oczekiwanie
swych oborców t. j. Marcin Pawłowski nauczyciel
z Jaktorowa, który z Niemcami głosował.

Lwów, 5 listopada.

(Szlachta galicyjska. — Położenie delegacji polskiej. — Ks. Pa-
wlikowski, a nie p. Łukasiewicz. — i Tomasz Kulczycki.
— Wyborcy do sejmiku.)

(T.) Gorzką prawdę wypowiedziała Gazeta
narodowa szlachcie naszej, której postępowanie,
mianowicie tutaj w obwodach wschodnich, ze wszech-
miar jest nagannem. W Tarnopolskiem przyszło do
tego, że połowa ziemi tego najżyźniejszego obwodu, tak
zwanego Galicyi, jest już w obcych rękach, przyszło tam
do tego, że prezes Schomer Izraela dr. Kohn miał na-
dzieję być tam przez „obywatelstwo ziemskie“ wybra-
nym posłem do Rady państwa. Wybrano wprawdzie p.
Grocholskiego, głównie jednak dla tego, że posiedzi-
ciele dóbr ziemskich, tam położonych, wyznania mojze-
szowego, nie mieli odwagi, a raczej mieli tyle taktu,
że nie chcieli rozpoczynać walki ze szlachtą, która wi-
dząc grożące niebezpieczeństwo, liczyła na wybory się
zjechała, niż w innych obwodach. W Przemyskiem
bowiem przybyło wszystkiego tylko kilkunastu i ci po
dobrem śladaniu postanowili zamianować posłem p.
Kozłowskiego, ot tak, bo ten był z niemi i jest grze-
cznym człowiekiem i dobrym sąsiadem. Najmniejszy
to jednak grzech naszej szlachty, cięższe są jej winy,
a wyliczyła je śmiało Gaz. n. a. z co jej serdecznie
przeklaskać należy. Klątwa jakaś ciąży na tej Gali-
cji, pomimo wszelkich najkorzystniejszych warunków
rozwoju, upada ona pod każdym względem, a duch
narodowy schodzi — jak się jeden z przyjaciół mych
wyraził — na dziady.

Za daleko bym zaszedł i przekroczyłbym ramy
zwykłej korespondencji gdybym chciał skreślić nader
opłakane stosunki polskości w Galicyi, zaznaczyć je-
dnak należy, że dzięki klęsce poniesionej przy wybo-
rach, a spowodowanej jedynie naszym niedołęstwem,
apatją, brakiem ofiarności i po prostu brakiem patry-
otyzmu, będzie delegacja nasza — nie trudno to prze-
widzieć — ubiegać się o względy rządu i wszechwład-
nej dziś partii centralistycznej, ba nawet schlebnie
jej i isć o lepsze w zawody z kliką świętojurską,
byle też ostatnią zrobić dla kraju o ile możności i jak
najmniej szkodliwą. Zastęp tych panów Świętojurskich
powiększy się jeszcze. Przybędzie mu w sukurs bar-
dzo groźny szermierz, bo ks. Pawlak czyli jak się o-
biecnie nazywa ks. Pawlikow, proboszcz tutejszy.
CK. namiestnictwo odkryło bowiem, że nie p. Łuka-
iewicz, kandydat komitetu narodowego, lecz ten ks.
Pawlikow przez gminy wiejskie w Brzezińskiem po-
słem wybrany został. Komisja miejscowa unieważni-
wszy kilkanaście głosów z powodów jej zdaniem uzas-
nionych, skutkiem czego głosowanie pierwsze oka-
zało się bezowocownem, gdyż żaden kandydat absolutnej
większości głosów nie otrzymał, zarządziła wybór ści-
ślejszy, w skutek którego (gdy wielu wyborców popie-
rających kandydata świętojurskiego, w skutek zbyt
obitego zazywania napojów alkoholicznych w tym
drugim wyborze udziału wzięść nie mogło) okazało się
że większość głosów otrzymał p. Łukasiewicz. Otóż
ek. namiestnictwo zbadawszy akta wyborcze i wliczy-
wszy głosy przez komisję miejscową unieważnione,
uznał wybór pierwszy, w którym Pawlikow miał wię-
cej głosów za ważny. Skutkiem tego stracimy jedno
miejsce znowu.

Pisałem wczoraj, że wybór Miesesa w miastach
Drohobycz i Stryj nie może być uznany jako ważny

Tyle właśnie żywiołów składało się na przyszłą
burzę.

W drugim akcie szlachta i panowie radzą z do-
brzej woli i z musu o przygotowującym się powstaniu,
nie umiając ani się sercem połączyć z ruchem, ani go
rozumem i energią pokonać. Niezmiernie prawdziwie
wprowadzone kobiety... piękna Jadwiga, narzeczona
starego hrabiego, którego pierwsza żona opuściła i —
jak mówią — zmarła gdzieś w klasztorze w Rzymie
— i płoża księżna, typ przedziwny... korzystająca
ze wszystkiego aby zbierać hołdy i wrażenia, choćby
od baronów Holzów. Rola kobiet w ogóle pojęta jak
była. Na jedną Maryję idealną, na jedną kasztelanową
monumentalną, na jedną fantastyczną hrabinę, która
się zjawia z mogiły pod postacią pokutnicy... księżna
Jadwiga i cały za niemi szereg płochych intrygantek.
Spiskujący kochający się wszyscy i dla niewieściego u-
śmiechu zapominają o wszystkim.

W następnej scenie ten erotyzm narodowy przed-
stawia się z całą siłą a po nad nim postać zagadkowa
pokutnicy siostry Anny. Księżna kusci i opanowuje sa-
mego wodza ruchu Mściśława, Jadwigę, która ma iść
za ojca, próbuje troszkę bałamuć przyszłego pasierba
Jana, który się opiera. On jeden kocha tylko siostrę
śliczną, idealną Maryję, jasną postać dramatu królują-
cą mu do końca. Scena jej z bratem, potem z Maksymem,
którego kocha są prześliczne.

Maryja ma widzenie przyszłości.

Ja sama jestem smutna,
Bo zbliża się godzina ciężka i pokutna —
Niedola w narod nasz jastrzębie wpoi szpony —
Na widok klęsk załameń ręk świat zdumiony...
Ach niedość tego! klęska rozpacz zrodzi,
Odwagę, zamięć — wszystko porwie nurt powodzi,
I długo potem lud przykuć do łafeczek,
Odstępcę będzie oczy gniewem zwlok bez ducha!
Ogroźne to nieszczęście — tak! lecz to nie zmienia
Zakonu serc — stółku Boga do sumienia —
Czyż nie powinniśmy za kraj poświęcić życia??

nawet w razie gdyby okazało się że wybór drugi ści-
ślejszy między Miesesem a Madejewskim okazał się
jako niepotrzebnie zarządzony. Otóż zdaniem namie-
stnictwa ma się rzecz inaczej. Wybór drugi może
być wprost unieważniony, a w takim razie wybór
pierwszy ma ważność. Co do sprawy p. Miesesa nie
ma jeszcze pewności, jest jednak niebezpieczeństwo że
i tu stracimy głos i że obok pp. Hoenigsmanna, Callira
Landaua zasiądzie jako nasz reprezentant współreda-
ktor wiedeńskiej Morgenpost. Pociągając nas tym,
że pan Mieses w sprawach kraju dotyczących będzie
tak jak dr. Hoenigsmann głosować z kołem polskiem.

Umarł tu, sprawie narodowej wielce zasłużony
mieszczanin, krawiec Tomasz Kulczycki. W cza-
sach największego ucisku narodowego w Galicyi zało-
żył pismo beletrystyczne pod niewinną nazwą Dzien-
nika miod, około którego cały ówczesny świat lita-
racki, kwiat szczytów patriotów się gromadził. Obaj
Borkowscy Leszek i Józef, Dobrzański, Dzierżkowski,
Bielowski, Szajnoga, Magnuszewski i t. d., wszystko
to pracowało w tym piśmie, które w owych czasach
było jedynym ogniskiem ducha narodowego.

U Kulczyckiego układano w marcu r. 1848 pa-
miętny adres, z balkon od Kulczyckiego ogłoszono
go ludowi, u Kulczyckiego podpisywały go tysiące
mieszkańców. W latach ostatnich podupadł Kulczycki
na majątku i zdrowiu. Wczoraj zakończył życie ten
zasłużony obywatel. Cześć jego pamięci!

Dnia 17 będzie Stryj w miejsce s. p. Ławrowskie-
go a Drohobycz w miejsce dra. Wolskiego, który zło-
żył mandat wybierać posłów do sejmiku. Kandydatów
nie braknie. W Drohobyczu będzie między innymi
kandydował Tadeusz Romanowicz, w Stryju zapewne
p. Groman, który już z Ławrowskim walczył tam o
mandat a może i który z członków Wydziału klubu
postępowego, np. p. Zbyszewski lub Rewakowicz.

Wiedeń, 6 listopada.

(Z parlamentu. — Piękne widoki. — Dr. Ziemiałkowski. — Za-
targ austro-turecki.)

Z dzienników i telegramów wiadomo [wam już
zapewne, że zwołana na 2 b. m. konferencja antycentral-
istyczna nie doprowadziła do pożądanego rezultatu,
wszystko bowiem rozbiło się o upór deklarantów
czeskich i morawskich, którzy stanowczo oświadczyli,
że wśród dzisiejszych okoliczności nie myślą brać u-
działu w rajchsracie. Walka w tej mierze była
nader ożywioną a nawet zaciętą; stronnictwo bowiem
„młode“ było skłonnem do udziału, starzy jednakże
z dr. Riegerem na czele przegłosowali, zasnając się
w swych argumentach za dalszą abstynencją. Tym
przedewszystkiem, że rezultat wyborów galicyjskich
nie może być im żadną rekompensacją, iż możebnym
było Czechom wespół z Polakami utworzyć silną
falangę, zdecydowaną bądź co bądź iść solidarnie prze-
ciw centralistycznemu gabinetowi. Czesi, wstępując
wśród dzisiejszych okoliczności do parlamentu wiedeń-
skiego, sprzeniewierzyliby się tylko swym zasadom,
skompromitowali się bez najmniejszych widoków ja-
kichkolwiek korzyści dla siebie. Koniec końców stron-
nictwo „starych“ wzięło górę, a młodzi zmuszeni byli
podać się uchwale większości.

Z usunięciem się do wszelkiej akcyi politycznej
tak Czechów jak i Morawian, zostaliśmy w całym te-
go słowa znaczeniu na łasce Niemców, którzy w kil-
kunastu z nami obcowaniu dali nam już przedsmak
tego, co nas czeka w tak miłym towarzystwie. I tak
między innemi zażądał na konferencji centralistów
odbyty dnia 3 b. m. dr. Herbst, aby w komisjach
wybrać się mających rozbiernie ściśle te nawet wybo-
ry, przeciw którym żadnych nie podniesiono zarzutów,
odwołując się w tym względzie na Galicyę, gdzie zda-
niem szanownego mowcy działa się w czasie wyborów
krzyżujące nieprawidłowości i bezprawia. Czyż złość
i zaciekleść stronnictwa może się dalej posunąć? — Cze-
goż spodziewać się po ludziach, co już na wstępie po-
dobne wypuszczają strzały przeciw swym politycznym
przeciwnikom! A ukonstytuowanie się biur dzielnicy
oddziałów, którym poruczono do sprawdzenia akta wy-
borcze, jakżeż wymowne daje świadectwo o poczu-
ciu sprawiedliwości naszym najserdeczniejszym! Nie do
uwierzenia a przecież jest prawdziwem, że Niemcy ani
w jednym oddziale nie dopuścili na przewodniczącego
lub jego zastępcę Polaka, mimo że w każdym oddziale
znajdujemy ich po kilku.

Jedynie w ósmym oddziale powołano na trzyma-
jącego piór p. Chrzanowskiego. Komisye te muszą
ukończyć swe prace do 10 bm., dnia tego bowiem od-
będzie się posiedzenie Izby niższej, na której zapas
mają ostatecznie decyzye co do ważności lub nieważno-
ści zakwestyonowanych wyborów. Przy usposobieniu
tak wrogiem dla nas, anibym się dziwił, gdyby unie-
ważniono kilka wyborów a przedewszystkiem w okrę-
gach, w których przepadli kandydaci żydowscy. Emi-
saryusze tych ostatnich uwijają się tutaj po biurach

W tym samym obrazie jakże gorąco odmalowana
miłość, gdy Mściśław odpowiada na zapytanie księżnej

Wiele kochasz mnie?...

„Jak uśmiech drogiej ust w żalobie,
Jak śliczny kwiat na marzeń zatraconych grobie...
Nie obiecuje sercu pani szczęścia wiele,
Bo dzisiaj w duszach młodych zgasiło już wesołe.
Uczucie moje nieraz przejmie cię boleścią,
Złotywać będzie burzą, ogniem, w pierś niewieścią;
Niekiedy tylko mirtu liść osłoni ciernie,
Lecz kochać będę cię — mocno — szczerze — wiernie.“

W trzecim obrazie tegoż aktu, w chacie Anny,
powraca z długiej wędrówki jej mąż, ojciec Maksyma,
ohydna postać, z nienawiścią w sercu, z zepsuciem,
które duszę przejadło do głębi, z ślepotą po barbarzyń-
stwa — wyborcie znowu przedstawiająca część ludu
podobną.

Trzeci akt rozwija dalej akcyę rozpoczętą, sceną,
w której urzędowy nihilista buntuje chłopów, rozpala
i ludzi obietnicami. Typy już nam znane wychodzą
tu czynnie, w całym blasku — szczególnie stary Ta-
ras, którego opowiadanie samo jest ślicznym skończo-
nym poematem. Przeczujemy już całą tragiczność
roli Maksyma, który musi stanąć pomiędzy ojcem a
Polską — między braćmi ze krwi a braćmi z ducha.

Powstanie dojrzało, przygotowało się, nadciąga od-
dział, w szlachcie popłoch ogromny, Moskale idą w trop
za powstańcami. Księżę wykleki napróżno stara się
przez żonę powstrzymać przybycie oddziału. Tu wy-
stępuje w całym blasku stara polska matrona, pani
domu, kasztelanowa, pomyk przeszłości, w całym ma-
jesticie jej. Ona jedna ma mężstwo, wolę, energię,
wiarę i z Maryją stanowi stronę niewieścią idealną dra-
matu.

W obrazie drugim (akt IV) scena w ogrodzie,
czytawie! Co za prawda w nich, jak strasznie
tragiczna. Powstańcy stojący na straży myślą o mi-
łości nie o wojnie. Jakże cudnie piękna i świeża scena

redakcyi i przedpokojach menderów centralistycznych
podnosząc krzyk kapitolinski przeciw bezustannym nad-
użyciom jakich się dopuszczali Polacy przy wyborach.
Gdyby nie Polacy a przedewszystkiem urzędnicy pol-
skiej narodowości, wybory byłyby wykazały, że Gali-
cyę jest rzeczywistie Palestyną austriacką. Jaki sku-
tek odniosł to lamenta, pokaże się niedługo.

Koło polskie jeszcze się nieukonstytuowało, nato-
miast ukonstytuował się już klub wiernokonstytucyj-
nych do którego weszli moskalofili i wiecie kto je-
szcze oto... dr. Ziemiałkowski; tak przynajmniej
twierdzą ci, co widzieli polskiego ministra na przed-
wczorajszym zebraniu wiernokonstytucyjnych. Czy był
tam potrzebny dr. Z. w razie, gdyby nie miał zamiaru
wiązać się z wrogiem nam stronnictwem to pytanie,
na które odpowiedź bardzo łatwa. — Udział dr. Z.
w tym klubie, w jakimkolwiek bądź stałoby się to
charakterze będzie dla przeciwników politycznych mi-
niara nową bronią z której skorzystał nieawodnie nie-
omieszkają. W każdym razie dr. Z. postąpił sobie
niepolitycznie i nietaktycznie. — Na posiedzeniu kluby
wiernokonstytucyjnego zastanawiano się długo i sz-
roko nad sprawą wyboru marszałka. Czterech jest
kandydatów mianowicie: br. Kellersberg, znany jest
przyjaciel Polaków, dalej br. Eichhoff, dr. Rech-
bauer, a w końcu dawniejszy marszałek br. Hopfen.
Stanowisko jeszcze nie jest postanowione, tym więcej
że wszyscy czterej kandydaci odmawiają, pod rozmaite-
mi pozorami przyjęcia godności marszałkowskiej.

O zatargu austriacko-tureckim przestano już mó-
wić; zatarg ten załatwiony został ku zadowoleniu
stron wielu. Turcy przeprosili Austrię tłumacząc
się tem, że posługując się w wiadomym memoriale
materiałem, jaki był pod ręką nie miała bynajmniej
zamiaru obrażenia Austrii a wychodził bośniacy otrzy-
mają amnestyi skoro się o takową zgłoszą do Caro-
gradu. Assisna Paszę gubernatora dotychczasowego
Bośni odwołano, a w jego miejsce mianowano Akifa,
co jest zapowiedzią zmiany polityki tureckiej w Bośni.
Akif bowiem należy do szczupłego zastępu światłych,
postępowych i umiarkowanych urzędników.

NIEMCY.

* Berlin, 7 listopada. National Ztg. do-
wiaduje się, że z wszystkich stron Niemiec dochodzą
wieści, jakoby urząd kanclerski nakazał przygotowanie
do wyborów do parlamentu, które mają się odbyć już
z końcem grudnia tak aby parlament mógł się zebrać
w Berlinie w miesiącu lutym. Wiadomość ta uderza
niedo i nie zdaje się być prawdopodobną, a zwłaszcza, że
sejm monarchii zbierający się za dni kilka bodaj przed lu-
tym ukończy swe prace. Równocześnie zaś obrady obu-
dwóch ciał parlamentarnych nie mogą być z korzyścią
dla kraju i dla tego rząd nie chętnie widzi sejm monar-
chii obradujący równocześnie z parlamentem niemiec-
kiego cesarstwa. Gdyby wiadomość dzisiejsza Na-
tional Ztg. sprawdzić się miała, w takim razie
kadencja sejmowa będzie bardzo krótka i ograniczyć
się musi na najważniejszych tylko i nie cierpiących
zwłoki przedmiotach obrad Izby. Dzienniki berlińskie
prócz projektu utworzenia najwyższego trybunału ad-
ministracyjnego, nie wymieniają żadnego innego pro-
jektu, który wniesionemu będzie na stoł Izby. Czy i
projekt o języku urzędowym, wniesiony już w prze-
szłej kadencji, ale nie załatwiony ostatecznie, i tym
razem pójdzie jeszcze ad calendas graecas,
przewidzieć trudno — chociażby sobie tego szczerze
życzyć należało. — Kandydatura p. Blankenburga na
ministra rolnictwa w miejsce hrabiego Kösigsmarcka,
który zmierzył sobie, jak się zdaje, zawód publiczny i
wysokie stanowisko pruskiego ministra w obec zbyt
absolutnego prezesa gabinetu, nie jest na rękę stron-
nictwu liberalnemu. Podczas gdy Kreuz Ztg. z
radością zapowiada wstęp do ministerstwa p. Blanken-
burga, National Ztg. zaliczając przeszłego mi-
nistra do reakyonistów i donosząca, iż głosu swego przy
wyborach nie oddał na ks. Bismarcka ale na kandy-
data Osten-Geiglitza, przeciwnika ordynacji powiatowej
i praw kościelno-politycznych — oświadcza wręcz, iż
wybór taki jest wielkim błędem politycznym i godny
tylko pożałowania.

Cesarz Wilhelm ma się już nieco lepiej, ale za-
wsze jeszcze jest cierpiącym i najgwałtowniejsze tylko
załatwia sprawy państwa.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 6 listopada. Na wczorajszym po-
siedzeniu Izby deputowanych zarządził tymczasowy mar-
szałek rozłożenie całej Izby na 9 seryi i kazał od-
czytać złożone do jego łaski protesta wyborców; mię-
dzy temi są także protesta z Tarnowa i Bochni, Sam-

Aleksego z Basią Bondarówną, którą nóż Perepiata,
ojca Maksyma kończy morderstwem.

O mój złoty!

Dla czego ja tak kocham ciebie?
Ze zapominam Boga na niebie
Dla pieszczki mego? Powiedz? kto ty?
Czy anioł śliczny, srebrnopióry,
Czy ten, o którym miłota gwarza —
Królówiec z kryształowej góry
Z powiewną jak jutrenka twarz?

Aleksey.

Golałbko! czarodziejkę miła!
Za tobą poszedłbym do piekła...
Czyś ty mnie oczkiem wółka urzekła?
Czyś mnie lubczykiem spłoniła?

Basia.

Pamiętasz, luby, że noc jasną,
Gdy pierwszy raz spłakana cała,
Gdy ptaśkę w rękach twoich drżała,
Aż mnie ogryzła pierś własną?
Pamiętasz nieba świt pogodny
I wieść blaskających szmer łagodny?
Pamiętasz?

Aleksey.

Dość! bo oszaleję!
I dziś tak samo wietrzyk wieje...
I kwiatów rozbujana dusza
Rozkoszowa wonia pierś zalewa,
I słowik po dawemu śpiewa...
Najmilsza... Czy i ciebie wzrusza
Ten urok noy i wspomnienia? itd.

Jeszcze nie ostygły te wyrazy, gdy śmierć przy-
chodzi na rozmarzonego kochanka. Na tej placówce
po za którą czuła Moskalka, sam wódz powstańców ro-
mansuje z księżną w chwili gdy jego garść otaczają.
Wprzód jednak nadbiega z okropną wieścią, z opo-
wiadaniem o rzezi heroicznej młodzieży polskiej Iwan.
— To opowiadanie, lekkamy się bardzo, wyda się nie-
świadomym zmyśleniem i poezją — ale — ono co do
literary całej jest prawdą i historią. Tak było, — to
epizod, któryby w dziejach Grecyi i Rzymu mógł stać
na chlubę narodu o mężkiej duszy... u nas — wsty-

bora i Stryja, z Łańcuta i Ulanowa. Co do rozłożenia, to do pierwszej seryi wybrani zostali z posłów galicyjskich pp. Kirchmayr, Haidamacha, Czerkawski, Kryszczyński, Jasiński, Hönigsmann.

Do seryi 2-giej Bocheński, Smolka, Krzczunowicz, Kozłowski, Naumowicz, Petrowicz, Juzyczyński, Sanguszko.

Do seryi 3-iej Agopsowicz, Polanowski, Gniewosz, Landau, Tarnowski, Kowalski, Dunajewski, Czartoryski.

Do seryi 4-iej Dworski, Wojnarowicz, Kamiński, Rucza, Ryński.

Do seryi 5-iej Tarosiewicz, Czerkiewicz, Madejewski, Łepkowski, Szewczicki, Grocholski, Jaworski.

Do seryi 6-iej Chrzanowski, Mendelsburg, Gierowski, Chelmecki, Zakliński.

Do seryi 7-iej ks. Krasicki, hr. Krasicki, Zyblikiewicz.

Do seryi 8-iej Pawlikow, Breuer, Ziemiałkowski, Dzwonkowski, Halka.

Do seryi 9-iej Pietruszewicz, Horodyski, Gross i Krzczanowski.

Następne posiedzenie Izby niższej dopiero 10 bm. Na porządku dziennym będzie sprawa 1) rozstrzygnięcia ważności wyborów i 2) wybór biera.

Izba panów obradowała dzisiaj, o najważniejszą czynność tego posiedzenia był wybór komisji adresowej, do której z Polaków nie wybrano nikogo z Rusinów ks. arcyb. Sembratowicza, i wybór komisji jurydycznej, politycznej i skarbowej.

O konferencyi posłów antycentralistycznych d. 2 listopada odbył się w Wiedniu do Czesu: „Konferencya była bardzo liczna, zebrał się bowiem wszyscy prawie antycentralistyczni posłowie z Czech, z Morawy, Tyrolu, Krainy, Górnej Austrii, Voralbergu. Jednakże do wspólnych rozpraw nad kwestyą: wziąć czy nie brać udziału w Radzie państwa, nie przyszło wcale, gdyż żaden z reprezentowanych tam krajów nie byłby się poddał uchwałę zbiorowej większości; a przedewszystkiem Czesi zastrzegali sobie zupełną niezależność od uchwał, jakiby przez reprezentantów innych krajów były powzięte.

„W niedzielę zatem obradowano krajami, to jest posłowie każdego kraju zastanowili się z osobna nad powyższą kwestyą, a wczoraj to jest 3 listopada zebrał się wszyscy razem, nie dla powzięcia wspólnej uchwały, lecz dla wzajemnego powiadomienia się, co każdy kraj postanowił. Pokazało się więc na tym zebraniu, że oprócz Czechów i Morawian wszystkie inne kraje postanowiły wejść do Rady państwa i wziąć w niej czynny udział.

Na ogólne to zebranie przybyło także kilku posłów galicyjskich, a między nimi Smolka, książę Czartoryski, książę Kaczala, i oświadczyli, co każdemu zresztą od dawna już wiadomo, że Galicya weźmie czynny udział w Radzie państwa, gdyż już wybory odbywały się w tym duchu. Nie zastanowiono się też nad wspólnym programem, każdy bowiem z reprezentowanych tam krajów dąży i tak do jak największego samorządu; pod tym więc względem wspólność istnieje od dawna, gdy zaś akcyja wspólna okazała się niemożliwą, przeto i bliższe szczegóły wspólnego programu stały się niemożliwymi.

Donoszą również z Wiednia, że zaraz po posiedzeniu Rady państwa zebrał się posłowie polscy w sali hotelu „zum wilden Mann“ dla zawiązania koła polskiego, lecz znaleźli się w tak małej liczbie, iż nie mogli nie stanowczego przedsięwzięć i odroczyli zebranie na środę na godzinę 7 wieczór.

O ile więc z tych doniesień wnosić się godzi, zebranie opozycji nie było liczne ani też do żadnego nie doprowadziło rezultatu. Zebranie klubu wiernokonstytucyjnego przeszło półtorą obecnymi liczyło członków, i w obec ministrów, między którymi znajdował się p. Ziemiałkowski, zajęło od razu stanowisko, iż zdawać się może, że Izba jest tylko formą, w jakiej klub postanowienia swoje przeprowadzać będzie. Horoskop coraz smutniejszy.

Przewodniczący: W dniu 26 sierpnia oddali ci agenci Mies i Rabesse papiery i list pułkownika Massarotti, który czytales.

Stoffel: Nie wiem czy czytałem te papiery. Agenci powiedzieli mi, że papiery te zawierały polecenie dla p. Guyard.

Przewodniczący: Agenci musieli panu powiedzieć, dla czego polecano p. Guyard?

Stoffel: Nie zwróciło to mojej uwagi, nie czytałem nigdy dokumentów, które mi przyniesiono.

Komisarz rządowy: Czy agent policyjny Mies nie powiedział panu, że to są depesze od marszałka Bazaine'a?

Stoffel: Nie takowego mi nie powiedział. Byłoby to zwróciło moją uwagę.

Generał Chabaud-Latour (jeden z sędziów): Pan nie powiedział do agentów, że papiery te oddasz marszałkowi Mac-Mahonowi?

Stoffel: Nie przypominam sobie tego.

Komisarz rządowy Pourcet: Proszę o głos. (W sali wielkie wzburzenie.)

Przewodniczący: Komisarz rządowy ma głos.

Generał Pourcet: Sąd wojenny raczy zezwolić, iż zastrzeżę sobie śledztwo przeciw pułkownikowi Stoffel, z powodu, iż ciąży na nim podejrzenie, że depesze wysłane od dnia 22 do 27 września do marszałka Mac-Mahona umyślnie zniszczył, usunął lub rozdarł. Zbrodnia ta przewidziana jest w 257 artykuł wojennego kodeksu karnego.

Lachaud: Nie mam do powiedzenia przeciw temu zastrzeżeniu. Chodzi tu przecież o okoliczność, o której chciałbym mówić. Nie można żądać od pamięci człowieka więcej, jak pamięć ta pamiętać zdolna. Pułkownik Stoffel zapomniał. Czyż jest on jedynym? Jeżeli zapomnienie jest zbrodnią, to trzeba wszystkich tych ścisnąć, którzy krótką mają pamięć.

Przewodniczący: Sąd wojenny zaznacza, że komisarz rządowy zbroił swe zastrzeżenie i rozkazuje, aby uwiadomiono o tym odnośną władzę. Pułkownik! Możesz pan odejść.

Pułkownik Stoffel kłania się na wszystkie strony i opuszcza salę. (Wielkie wzburzenie.)

Przewodniczący: W dniu 18 sierpnia miała armia chalońska maszerować do Verdun.

Palikao: Tak! Armia miała przeciw sobie tylko 60,000 Sasów, których uderzenie na Verdun byłaby była odparła walczą gwardyą narodową tego miasta. Armia 120,000 Mac-Mahona byłaby z łatwością w proch obroczyła Sasów, a że bitwa stoczona była musiała z tamtej strony Looz, huk armatni musiałby być słyszalny na pole bitwy marszałka Bazaine'a, który w dniu 16 zadał nieprzyjacielowi klęskę, i tym sposobem można było Prusaków wpędzić do Mozeli.

Na dalsze pytania przewodniczącego oświadcza Palikao, że nie otrzymał nadesłanego mu przez komendanta Magnan pisma z Carignan.

Przewodniczący: Pismo to znalazłoby przecież w archiwach. W piśmie tem wymieniono, że marszałek Bazaine zmienił swój plan i pomaszkuje ku północy.

Palikao: Nie widziałem tego pisma. Odebrał je prawdopodobnie jeden z mych adiutantów i oddał je na bok.

Przewodniczący: Wiedziałeś pan o zamiarze cesarza ograniczenia pochodu armii?

Palikao: Po poruszeniu myśli maszerowania ku Verdun, byłem za marszem do Montmédy.

Przewodniczący: W dniu 21 pisał pan do Mac-Mahona, że konieczność trzeba maszerować do Montmédy, celem przy-

au solide. Grozi wszystkim aby upiec pieczeń przy tym ogniu a gdy wychodzi, ten sam książę co mu dziękował w imieniu Europy — woła:

I takim kpm dostaje się zwycięstwo.

Baron ni mniej ni więcej żąda ręki hrabianki Maryi jako okupu — il n'est pas degouté. Książka, książę, gotowiby się wreszcie zgodzić na to, byle ocalić majątki i drogi spokój, — hrabia pyta naciśnięty, czy

jest von przynajmniej.

Jedna kasztelanowa umie utrzymać do końca godność polskiej matrony, jedna Marya pozostaje do końca czystą i wielką, ale miłość jej dla chłopca zabija staruszkę jak piorunem. Wytrzymała ona wszystko, groźby, męczennictwa, widoki klęsk... a tego przeżyć nie może. W scenie tej charakterystycznie wszystkie utrzymane, spotęgowują jeszcze tragiczny element, który podnosi realizm niektórych szczegółów stanowiących sprzecznosc Shakspearowską, dochodzi do najwyższego rozwinięcia. — Kasztelanowa umiera, hrabia waryjuje, baron aresztuje tę, którą chciał zaślubić a książę odstąpił woła:

Skończenie świata.

Lecz wszystko to czytać należy, aby ocenić jak autor artystycznie, umiejętnie, włożył te z kolei roznica, jak akcyja pędzi żywo do końca, i do jakiej grozy dochodzi ona nie posługując się jak niewielką i często bardzo prostymi słowy.

Dramat skończony. — Epilog jego, czarny obraz ostatni odgrywa się na etapie za Uralem. Zaprowadzeni na Sybir znajdują się hrabia Jan, Maksym, Marya. Matka Maksyma, prosta wielkiego serca macierzyńskiego niewiasta, pokutnica owa matka hrabiego i Maryi — i nihilistka Ułana... Spuścimy zasłone... Obraz to, któryby mógł odmalować Grottgert. — I tu znówu prosty gmin, z rubaszną prawdą swego barbarzyństwa skreślony, służy za tło ciemne najjaśniejszym

ścisła w pomoc Bazaine'owi.

Palikao: Marszałek Mac-Mahon wyprzedził znacznie nieprzyjaciela, trzeba było to go korzystać i dla tego należało bardzo spieszenie maszerować.

Przewodniczący: Pan pisał do cesarza, że trzeba, o ile się da, jak najspieszniej maszerować do Montmédy.

Palikao: Było to bardzo naturalnem. Marszałek Bazaine donosił w dniu 19, że cofnie się ku północy.

Przewodniczący: Bazaine wysłał w dniu 20 trzy depesze, jedną do pana, drugą do cesarza a trzecią do Mac-Mahona. Otrzymał pan swoją?

Palikao: Tak!

Przewodniczący: W depeszy tej powiedziano, że marszałek Bazaine wymaszkuje tylko wtedy, jeżeli zbyt wielkie nie będzie mu groziło niebezpieczeństwo. Doniosłeś pan o tem Mac-Mahonowi?

Palikao: Nie! Sądziłem, że marszałek Mac-Mahon otrzymał swą depeszę.

Generał Palikao chce dalej jeszcze odpowiadać, ale przewodniczący przerywa mu oświadczeniem, iż nie należy to do rzeczy i bynajmniej jej nie wyjaśnia. Na tem ukończyło się więc przesłuchiwanie byłego ministra wojny, który opuszczając salę serdecznie ścisnął rękę marszałka Bazaine'a.

Przewodniczący każe wołać raz jeszcze pułkownika d'Abzac, obecnie adjutanta Mac-Mahona, któremu to poliejny agenci Mies i Rabesse mieli wręczyć usunięte następne depesze. Przewodniczący chciałby się bliższych dowiedzieć szczegółów od pułkownika d'Abzac o oficerze, którego agenci Mies i Rabesse widzieli u pułkownika w nocy z 25 na 26 sierpnia. Pułkownik d'Abzac odpowiada, iż wedle opisu agentów może być tylko tym oficerem kapitan Marescalchi, znajdujący się obecnie u Birmanów.

Dalsi świadkowie zeznają o depeszach, jakie przenosili z miejsca na miejsce. Z pomiędzy nich odznacza się mianowicie pewien krawiec, który udał się z Metz do Verdun i w dniu 30 przyniósł depeszę do Metz, donoszącą o marszu Mac-Mahona ku północy. Świadek ten mówi bardzo głośno a nawet krzyczy, tak że go w całej sali słychać. Podczas zeznania rzuca się nagle na krzesło, chcąc pokazać sądowi jak usiadł marszałek Bazaine, gdy świadek przybył do niego. Publiczność wybuchła na to głośnym śmiechem. Zeznania tego krawca są bardzo jasne i szczegółowe, tak dalece, że wymienił wszystkie niemieckie pułki, które napotkał w drodze. Przewodniczący podziękował świadkowi za szczere, naiwne nieraz zeznania i odroczył posiedzenie na 20 minut.

Na Oświatę ludową otrzymaliśmy od pp. Heliodora Denka, Sempołowskiego, Portasewicza, Wierzbickiego, Szulca i Aleksandra... z Trzemeszna tal. 3 str. 17, które jednocześnie do Kasy Towarzystwa Oświaty ludowej odesłaliśmy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 3 listopada.

— * Teatr polski. Dziś w teatrze miejskim: „Żona bliźnięt“, komedia Rozena, przekład K. Chłapowskiego. Między-akta wypełni śpiew a mianowicie p. Krasowska odśpiewa arya z opery „Favorita“ Donizettiego; arya z tejże opery p. Horbowski, „Mandolinata i Kalina“ Ign. Komorowskiego odśpiewa p. Krasowska, wreszcie duet z „Cyrylika Sewilskiego“ odśpiewają p. Krasowska i p. Horbowski. W niedzielę zaś w teatrze letnim: „Eumacypowane“, komedia Bałuckiego i „Taraban Dobosz“.

— * Tutejsze Towarzystwo „Stella“ da w dniu 16 bm. w sali dawniejszego Saskiego hotelu na rzecz budowy teatru polskiego przedstawienie autorskie, które składać się będzie z „Ciekłej próby“, „Pamięci i Narcyza“, śpiewu solowego, „Lekcyi śpiewu“ i na zakończenie z Mazurą w 4 pary w kostiumach krakowskich. Publiczności naszej nie potrzebujemy zapewne zagrować, aby licznie zebrać się zechciała na toż przedstawienie, gdyż sam zamiar szlachetny skłonił ją do tego powiniene.

— * Dzisiejszy numer Wiarusa (129) policja chciała skonfiskować wczoraj o godzinie 4 w jego ekspedycji, ale już ani jednego egzemplarza nie znalazła. Natomiast zabierano go w ciucharni a nawet podobno w domach prywatnych. Powodem zabrania był artykuł roznoszący o wyborach i obecnym naszym położeniu.

— * Wedle Wiarusa nabył p. Raczynski z Psarskiego za 135,000 tal. dobra Maniecki pod Śremem od p. Chłapowskiego.

— * Pieśń Bogdana Zaleskiego „Kalina“, z muzyką Ignacego Komorowskiego, którą w między-tach dzisiejszego przedstawienia w miejskim teatrze odśpiewa p. Krasowska, jest odrzucaną w ostatnim numerze (45) Tygodnika Wielkopolskiego.

— * Na pisma p. Chociszewskiego otrzymaliśmy od p. Heliodora Denka str. 18. Dalsze pośrednio cennie ofiarujemy. Dotąd na Pismieństwie i Żywoty Świętych złożono u nas aż 1 tal. 18 str. Jeśli tak dalej pójdzie, to można się spodziewać, że tyle potrzebne i pożyteczne książeczki światła dziennego nie ujrzą.

— * Jutro w Pleszewie towarzystwo dramatyczne p. K. Kiełsińskiego odegra „Uriel Akosta“, tragedya Gutzkowskiej.

— * Towarzystwo przemysłowe Pozn. przeniosło się z Wrocławskiej ulicy do domu p. Zupańskiego przy Starym Rynek nr. 58 obok restauracji p. Sujekiego, który jest gospodarzem Towarzystwa jak i Towarzystwa młodych kupców.

W odnowionym tym lokalu odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. o 8mej wieczorem posiedzenie prelegatów, w którym wraz z Dyrektorem porozumieją się z względem wykładow w Towarzystwie podczas nadchodzącej zimy odbyć się mających.

W niedzielę zaś dnia 16 b. m. nastąpi uroczyste otwarczenie lokalu, jego poświęcenie i wspólna kolacya członków.

— * Akcyonaryusz tutejszego niemieckiego prowincjonalnego banku wekslowego i dyskontowego odbył wczoraj pod przewodnictwem radcy sprawiedliwości p. Piłeta w holiu Mylius nadzwyczajne walne zebranie, na którym reprezentowanych było 561,000 tal. akcyi. Przewodniczący po zagajeniu zebrania oznajmił nasamprzód, że projektowana fuzya z innym bankiem nie przyszła do skutku. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusya nad tem, czy przybyły na zebranie

ideałom, na chropawej tej powierzchni występującym w aureoli męczeństwa i poezji.

Przodzień, duchu, szaty swe weselne: Uczucia wielkie, myśli nieśmiertelne, Ludzkości miłość, uraz przebaczenie, Za miliony braci swych cierpienie, — I wszystko ponesie tam, gdzie twoja droga — Do światła i zbawienia bram — na łono Boga!

W bardzo pobieżnym zarysie tego poematu aniśmy wszystkich jego piękności wskazać, ani go pod artystycznym względem rozbiierać nie mogli. — Przyznajemy się do słabości tej, że nas nadto uderzyły, abyśmy zimno anatomiczować go potrafili. — Powiemy szczerze, od bardzo dawna, może od czasu Dziadów Mickiewicza, nie na nas podobnego nie uczyniło wra-

Poeta znał doskonale ten świat, który wyprowadził na scenę, szczytności ludowy; świat ten szlachetki nie jest mu obcym. Oba malował jako człowieka, z bestronnością sędzięgo siedzącego na majestacie wie-

szoza... Nie ma tu zawziętości przeciw nikomu, jest spokój ducha, jaki przysłał pocie. Obraz do najmniejszych szczegółów prawdziwy, żywy, z natury wzięty i dla tego przeraża nas do szpiku kości przejmując. — Można by mu zarzucić mnogość i bogactwo typów i barw ujętych, gdyby ich właśnie bestronna prawdy część nie wymagała. Nie jest to dramat dla sceny, chociaż sądzimy, że i na niej, mutatis mutandis a raczej z pewnymi skróceniami, wielkoby uczynił wrażenie; jest to raczej wielki poemat dramatyczny i w chwili, gdy poezya nie rodzi, jeden z najznakomitszych utworów współczesnych, który w literaturze zostanie jako jedna z pereł jej korony.

Znać w nim i natchnienie i obmyślenie i pracę i ogień i umiejętność i talent — dojrzały to owoc, — daleko pozostawiający za sobą wszystko, co w tym ro-

dzaju i na tem tle osnutego mamy. Nie chcemy czynić porównań, ani by się godziło nawet równać rzeczy tak z sobą nie dających się mierzyć. Wiersz jest wszędzie prześliczny, język wyborny, barwa świeża — czasem tylko w uniesieniu, jakby umyślnie zaniedbuje go poeta, ale w tem czuć ogień, który oczyszcza wszystko... W autorze znać człowieka, co wzory studyował, pracował, myślał i na lekko się nie porwał do stworzenia najtrudniejszej w świecie rzeczy — dramatu historycznego. Zasługuje on na to nazwisko ze wspaniałym, a dając mu je najwyższe razem dajemy uznanie. Epos byłaby niemal mniej trudną do wykonania przy tej samej talentu mierze. To rozmiary, wymagania sceniczne, to, co się zowie perspektywą teatralną, utrudniały zadanie nieskończenie. Na szczyt stósunkowo arenie, w nie wielu i rozmiernych scenach potrzeba było ująć, scharakteryzować, rozwinąć i przedstawić jeden z najdziwniejszych wypadków dziejowych, gdzie nie, jak w dramatach Shakespeara jeden miał wystąpić człowiek i charakter, ale cały naród, wszystkie jego części składowe, żywioły, stany, wieki... Najwyższej też sztuki potrzeba było, aby różnorodność postaci i ich mnogość nie stworzyła chaosu, aby nie rozwarła jednoci akcyi, nie opóźniła jej i nie zahamowała. Tu od początku do końca rozwija się ona stopniowo, z rosnącą siłą, ze spotęgowującym się ogniem, aż do krwawego końca. Jak w żywym świecie najmniejsze postacie stoją obok najmajestatyczniejszych. To prawo kontrastów, które jest życia prawem autor zrozumiał i zastosował doskonale... Możemy mu więc tylko od złozonego serca przyklasnąć i posłać ku nieznanemu — pozdrowienie z poetycznego lauru gałęzi... Drewno, 5 listopada 1873.

J. I. Kraszewski.

reprezentant średnoniemieckiego banku kredytowego p. dr. Wolf, choć był reprezentantem 100,000 akcyi, sam zaś nie będąc akcyonaryuszem, ma prawo w głosowaniu. Rada zawiadowcza oświadczyła w tej mierze, że nie przypisuje sobie kompetencji do rozstrzygnięcia tej kwestyi. Po załatwieniu tego zajeto się sprawami na porządku dziennym stojącymi. Co do projektowanej likwidacyi decyzya zapasie nie mogła, ponieważ do prawomocności takiej uchwały nie było 3/4 kapitału akcyjnego. We względzie rewizyi przyznano, że dyrektorem banku Eckert z 140,000 a Jul. Brücke z 60,000 tal. stali się dłużnikami banku i że zamknięcie ksiąg na początku lipca rb. nie było prawidłowe, o ile owe 200,000 tal. nie wliczone do rachunku. Uchwalono przeto wybrać komisyą do rewizyi kasy i stanu banku, mającej się składać z 5 akcyonaryuszów; w skład jej weszli pp. All. Kaatz z Zgorzelci, Ad. Czapski, Wilh. Kantorowicz, Hermann Prince, S. Rosenberg z Poznania. W miejsce p. Treskowskiego, który wystąpił z rady zawiadowczej, wybrano Maksa Mehlich.

— * Niemieckie Towarzystwo pożyczkowe wzywa w dziennikach wszystkich wierzytelności swoich, aby zprezentowali swymi jakiegokolwiek bądź rodzaju się zgłosili.

— * W roku bieżącym położono 392 bieżących metrów granitowych a 887 pęciących metrów rynnien granitowych, tak że w mieście naszym znajduje się obecnie w ogóle 22,784 bieżących metrów chodników a 5004 bieżących metrów rynnien.

— * Berliński dzienniki ostrzegają obecnie przed trującym papierem listowym. W nowszych bowiem czasach zdarza się w handlu jasno i ciemno różowy papier listowy, który bardzo bywa kupowany. Wystawiony na światło, błędną farbą jego dość szybko. Do fabrykacyi tego papieru używają się resztki arsenikowych farb fuchsinowych. Włożony do aparatu arsenikowego Marscha pozostaje po nim znaczna ilość arseniku.

— * Na hamburskim dworcu w Berlinie znaleziono w dniu 20 pażoziernika rb. 9letnie dziewczę, które oświadczyło, że Emma Schulz się nazywa i z pod Poznania pochodzi. Ojciec jej udał się z nią do Berlina i opuścił je tu. Miał podobno pracować przy kolei pod Poznaniem a nazywał się Marcin Schulz. Dingo szukano go tu w Poznaniu, aż go nareście policya wysledziła. Zrazu udawał, że o niczem nie wie, w końcu jednak przyznał się, że dziecko swoje w Berlinie opuścił. Obecnie oczekuje go zastrzyżona kara, która wedle § 221 prawa karnego nie może być niższą jak 6 miesięcy więzienia.

— * Sprostowanie. W wczorajszym numerze pisma naszego w ostatnim telegramie czytać należy „departamenta Saône i Loire“.

— * Dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Paradyżu ks. dr. Warniński głosił przy ostatnich wyborach na Niemca, co niniejszem zaznaczamy.

— * P. Leonard Rappaport z Warszawy, tenorzysta, który już występował w koncertach w Monachium i innych miastach niemieckich, zamierza i w naszym mieście wystąpić w przyszłym tygodniu z koncertem.

— * Podrabianie biletów kredytowych w ostatnich kilku latach tak wielkimi doszło rozmiarów, że wynagrodzenia poszukiwaczy stanowią osobną pozycyą w budżecie wydatków rządowych.

Z wydanego przez ministerjum skarbu „rocznika“ wypisujemy następujące cyfry:

Wydano nagrody za wykrycie fałszerzy biletów kredytowych.

W roku 1866 rs. 92,460

„ 1867 „ 60,529

„ 1868 „ 67,747

„ 1869 „ 40,886

„ 1870 „ 46,410

„ 1871 „ 53,658

Z cyfr tych widzimy, że wydatki na te cele zmniejszają się corocznie.

— * Gabinet Warsz. zoologiczny otrzymał w darze od p. Konstantego Jelskiego naturalisty, odbywającego podróże po Ameryce z hr. Brankiem, zwierzę zupełnie ucnym zoologom nie znane a zatem nie mające nazwiska. Jest to jakiś rodzaj Cavia cobyła L.; upolował takowe p. Jelski w Lina. Dla udermowania nazwy zwierzęcia, posłano skórę do uczonego profesora berlińskiego Petersa. Ten potwierdził, iż takiego zwierzęcia dotąd żaden gabinet zoologiczny nie posiada i że zupełnie dotąd nie jest znanym w świecie naukowym. Nazwał go tedy: Dinomis Brankici. Dziś wypchane i tem mianem oznaczone, mieści się w gabinecie warszawskim.

— * Dzień zaduszny w Warszawie. Kur. Warsz. o ostatnim zaduszny obchodzie warszawskim pisze co następuje: „Dzień wczorajszy poświęcony był pamięci zmarłych. Warszawa dzisiejsza szła w odwiedziny do Warszawy wczorajszej. Życie bratało się ze śmiercią. Atmosferę smutku czuć było w całym mieście. W harmonii z nią zostawało i niebo obciążone szarą płachtą chmur i posępne światło, jakie ziemia brała od słońca jesienno. Omentarz powokowski od rana do późnej nocy napelniał się tłumem. Tłum ten poważny i milczący snuł się pomiędzy grobami, to szeptał pacierze ciche, to w smutnych tonach refleksyach. Nabożeństwo odprawione w miejscowym kościółku zebrało tak wielką liczbę wiernych, że ściany małej świątyni pomieścić ich nie mogły. Po skończonem nabożeństwie przez dzień i wieczór cały śpiewano pieśni żałobne, te pieśni, których nota jak kir czarny kładzie się na duszę człowieka. Wieczorem omentarz milionów światła zspłonał, groby postroili się smutną iluminacyą śmierci i spokoja „spialnina zmarłych“ przybrała pozór czarodziejskiej dekoracyi. W tenacya artysta patrzył na śliczną grę światła złoceych liście czerwone i białe głązy nagrobków, zachwycił się plastycznym wdzikiem chwili i szepnął z uniesieniem: „jakie to piękne!“ A marzyciel, przed któ- rogo oczyma stały tylko groby otwarte, a w kolo nich płaczący ludzi girlanda, wzrok wolgotny podniósł ku niebu i mówił wzdychając: „jakie to smutne!“ A poeta cieszył się zarobkiem ducha i wyobraźni, notował pilnie wrażenia dodatnie i ujemne, unosił się nad efektami kontrastu i powtarzając półgłosem pierwsze strofy poematu, który się z płodnego ziarna smutku miał urodzić, wykrzykiwał w przestankach: „jakie to poetyczne!“ A pożytywista wypadkiem w te cicha ustroni zabłąkany wzrokiem zimnym i drwiącym spoglądał na tłum wieszający wieńce na ramionach krzyżów i mówił do siebie na pół z gniewem, na pół z litością: „jakie to śmieszne!“ Deszcz padający dzień cały ustał nad wieczorem i za przejrzystą zasłoną chmur ukazał się księżyc jak hostya biała. I z mlecznym światłem jego spłonał na cmentarz dziwny urok spokoju i tej rezygnacyi świętej, jaka z wiary się rodzi. Smutni otarli zaplakanie oczy, zrozpaczeni ucieszyli burzę wewnętrzną a wapiący poczułi, że zwątpienie przestaje szarpać ich serca złołacie.“

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 9 listopada Teodora mecz; w kalendarzu słowiańskim Bogodara.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 12, zachód o godzinie 4 minut 15.

Proces marszałka Bazaine'a.

Posiedzenie XXIV z dnia 4 listopada 1873 r.

(Dokończenie.)

Świadek Amyot, dyrektor telegraficzny z Metz oświadczył, że depesze policyjnych agentów Mies i Rabesse wysłane były z Longwy do pułkownika Stoffel. Agent policyjny Mies zawezwany ponownie przed sąd potwierdza, że w dniu 26 rano

dą się go dziś może. Jestem niemal pewny, że go Rosyanie sami lepiej oceniają niż — my.

Jedna jeszcze scena miłosna, najpiękniejsza może, Maryi i Maksyma, — w tejże chwili otaczają Moskale powstańców i walka rozpaczliwa, heroiczna, krótka zamyka dzieje te dziwne jak marzenie gorączkowe, przecież nie zolbrzymione przez poetę, bo mu rzeczywistość dostarczyła do nich barw i treści. Nihilista baron prowadzi bandę wieśniaków i rotę żołnierzy. Całe to zakończenie czwartego aktu wznosi nastroju i dramatyczności. Baron von Holz, robiący razem interesa swoje i państwowe, woła uradowany po nad głowami trupów i jeżdżącymi więźniami — komedia skończona.

Lecz nie kończy się ona jeszcze, bo on dopiero rolę swą najczynniejszą rozpoczyna i występuje w piątym w całym blasku swojego obrzydliwego nihilizmu, zapożyczającego język nauki i powagę teoryi dla najnieczystszych celów. W piątym akcie wydziela się czyste ziarno od zgnyłych plew, wszystko co jasne od wszystkiego co nikiemne. Naprzód doskonała scena barona dyktującego raport o zwycięstwie swém, potem mniej charakterystyczna z emancyptką Ułaną, wstawiającą się za pochwytanymi w niewolę — i z ludem, który wyżyskawszy jak chciał baron traktuje po swojemu groźbą i grozą, naostatek z księżną złotoną, do której serca baron ma dawne choć nieco przedawnione prawa.

Książę sam uszczęśliwiony że ocalał, wpada z zapalem wdzięczności na barona.

Wybawo nasz! w imieniu całej społeczności Składamy ci najczystszy hołd wdzięczności — Tyś rewolucyą pod prawa zwalił stopy... Węć jeszcze raz dziękuję — w imieniu Europy! I raz jeszcze prawię twoją ścisłam mężną!

Jakbyście go słyszeli, myśm słyszeli podobnych. Baron zimno bardzo przyjmuję oświadczenia, jest to człowiek praktyczny, o słowa mu nie idzie, il vise

Dnia 9 listopada 1874 bitwa z Turkami pod Chocimem. — 1697 książę Conti odparty odpływa z pod Gdańska. — Pojutrze w niedzielę dnia 10 listopada Nimfy panny; w kalendarzu słowiańskim Ludomira. — Wschód słońca o godzinie 7 minut 13, zachód o godzinie 4 minut 13. — Dnia 10 listopada 1410 zwyciężenie Krzyżaków pod Koronowem. — 1432 wypędzenie stronników Świdrygiełły pod Koprzyńcem. — 1572 orędzie Anny Jagiellonki do sejmiku małopolskiego. — 1674 śmierć Michała Wiśnitowieckiego.

Bydgoszcz, 6 listopada. (Zjazd spodziewany delegatów Spółek. — Kilka uwag nad naszymi Spółkami.) Bank bydgoski pilnie się krząta, aby gości swych podczas zjazdu Spółek 17 i 18 bm. przyjąć u siebie, o ile się to da u czynić w naszych stosunkach, najlepiej. Wybrałszy osobę komitet, który 17 z wieczora i 18 z rana będzie mógł dać już na peronie delegatom, mniej znającym miejscowość, objaśnienia odpowiednio. Komitet bydgoski zarezerwuje mieszkania każdemu z delegatów i gości, który się po to zgłosi do 15 b.m. do księgarni p. T. Sniogockiego. Ciekawszym z gości, jeśli czas pozwoli, pokaże komitet na żądanie skromne bydgoskie osobliwości lub o pamiętki się postara. Urządzenie kolacji 18 bm. po obradach wieczornych także się zajmie a pochiebiałoby nam bardzo, gdyby się goście nasi tak z czasem ułożyli zechcieli, aby wszyscy udział w tej wspólnej uczcie wzięli mogli.

O 6 godz. z wieczora 17 bm. według programu komitetu poznajskiego rozpoczyna się przywitaniu gości przez nasz Bank, obrady.

Lista do zapisania się dla chcących brać udział w kolacji, będzie ogłoszona 17 i 18 bm. w sąsiednim pokoju, obok sali obrad.

Mamy powody, że się spodziewamy bardzo liczego zjazdu, bo sprawa Spółek a więc pieniędzy i jedna z najważniejszych podstaw naszego bytu, jest bardzo ważna.

W sprawach racjonalnych gospodarowania swym majątkiem i posunęliśmy się znowu o rok jeden w doświadczeniu — ostatnie smutne wypadki finansowe też nakazują myśleć i czynić ostrożnie, pilnie, nie cofać się — ale rozszerzać nasze wspólne działanie.

Była piękna myśl kiedyś w Orędziewniku podana, aby założyć rodzaj szkoły dla buchalterów spółkowych. Myśl ta nie znalazła poparcia, chociaż mimo trudności, może byłaby się dała urzeczywistnić. Nam każdemu bez wyjątku trzeba się dzisiaj stać mądrym bankierem. Czesi, kiedy już stracili język swój nawet, podnieśli się, bo mieli pieniądze w ręku. Coż nam po wszystkich pięknych słowach, jak nam się wysunie to trochę naszego mienia, co jeszcze posiadamy? Nam trzeba się dorobić a tego przy dobrym, naturalnym rozumie bez szkoły i doświadczenia nie osiągniemy.

Byłoby może dobrze i prowadzić nie książek uprosić i uczynić we wszystkich Spółkach jednostajność.

Handle skór, lombardy etc. pięknie się pomysłami, trudniemi jednak do wykonania, jeśli ludzi po temu nie będzie do brych.

Myśmy nowicuzkami w sprawach pieniężnych i bankowych — za nas do ostatnich czasów na wsi Mosiek a w mieście „faktor“ robił naszą fortunę — a i dzisiaj choć się bierzemy sami do banków wielkich, to zawsze ktoś inny za nas pracuje, któremu ufać musimy, bo się sami nie znamy na tym. Rezultaty tych własnych niewiadomości bywały opłakane.

Dobra myśl pismo toruńskie poruszyło, aby kontrolę nadzorcę nad Spółkami wykonywać bardzo ściśle. W interesach pieniężnych, mianowicie ogólnie, nie można się opierać li na wie-

zeniu i zaufaniu ale na porachowaniu i przekonaniu się. Ale i to trudno wykonać, bo znowu brak ludzi — są tylko bardzo często amatorowie z dobrą wolą i pociętością. Dzięki tym dwóm przymiotom, Spółki nasze nie zajął do tej pory, co np. niemiecka poznajńska, ale przy ciągłym rozszerzających się interesach naszych, co jest naturalnem i koniecznem następstwem życia naszych Towarzystw pożyczkowych, Spółki wszystkie winny się starać o więcej ludzi fachowych tak w Zarządach jak Radach.

Na zjeździe tedy ważne i poważne dla naszej egzystencji traktować się będą sprawy, gości tedy powinno być wiele, mianowicie z bliższych okolic, delegatów zaś wszystkie Spółki, choćby nie należące do Związku, wysłać powinny. Bydgoszcz wprawdzie na krańcu północnym Księstwa jest — łatwiej zjechać do nas z Prus, od Baltyku — za daleko i trudniej z południowych części Księstwa i Szląska — ale każda Spółka przy jakich takich zasobach talarów kilka ofiarować powinna dla dobra ogólnego.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 8 listopada.

BAZAR. Sobieszczański z Król. Polsk., Chlapowski z Turwi, Moszczeński z Pawłowa, Różycki z Król. Polsk., Wolf z Wrocławia, Koczorowski z Dembna, hr. Buński z żoną z Samostrzela, Sokolnicki z Piglowa.

LUTYŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Łubieński z Wyciążkowa, pani Ponńska z Komornik, Kozłowski i Brzeski z Dulska, dr. Wilkoński z żoną z Rombina, Trompaczynski z Nakła, pani Dąbrowska z Winogóry, Braunek z Zielnik, Chosiowski z Głuchowa, dr. Köhler z Kościana, dr. Reutt z Inowrocławia, Stronfeldt z Krakowa, Wrzesniewski z Francji, Casparius z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Howiecki z Biegłanowa, Stasiński z Konarzewa, Jordan z Chomencina, p. Rychłowski z Szczytnik, Gordziejewski z Środy, Gabryelski z Berlina, Dembiński z Tarc.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wrocław, 7 listopada. Stan atmosfery i w tym tygodniu nie do życzenia nie pozostawiał i siewy ozimne rozwijają się wszędzie jak najpomyślniej. Stale usposobienie, jakie na nowo w handlu zbożowym zapanało, coraz silniej widocznie w wszystkich występujących placach i na pewne spodziewać się można, że odtąd dążność zwykła znacznie przeważająca odegra rolę. To zaś uważamy za tem bardziej prawdopodobne, że oto wkrótce żegluga na Baltyku zawieszona będzie, a więc jeden z głównych czynników dowozu działając przestanie.

Anglia przy dosyć znacznych tak krajowych jak i zagranicznych dowozach usposobienie bardzo utrzymuje stale i na wielu krajowych targach pszenicę znowu placeno drożej. To zaś na tem większą zasługuje uwagę, że do niezwykłej wysokości w angielskim banku podniesione dyskonto (7 proc.) wszelkie transakcje handlu nadzwyczaj utrudnia. We Francji od zeszłego tygodnia żadna nie zaszła zmiana i zwykła dążność prawie po całym panuje kraju. W Marsylii dowozy nie ustawały, ruch był wprawdzie spokojny, lecz ceny bardzo stałe. — W Paryżu mąka wyżej. Belgia i Holandia przy dosyć ożywionym ruchu usposobienie bardzo utrzymują stale.

W prowincjach nadreńskich pomimo znacznych nagroma-

dzonych zapasów dążność podwyższenia przebiegać zaczyna. Południowe Niemcy, Austria i Węgry bardzo stale utrzymują cenę. W północnych i środkowych Niemczech przy znacznym ożywionym handlu, dążność podwyżki prawie ogólnie zapanała a mianowicie żyto bardzo widocznie na cenę zyskało.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilogramów pszenicy na ten miesiąc tal. 85; tyleż żyta na ten miesiąc tal. 66½, na listopad-grudzień tal. 65, na grudzień-styczeń 61½, na kwiecień-maj 63 tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie bardzo był do brze usposobiony — i wszelkie ziemiopłody stale utrzymywały ceny.

Notowano:	Tal.
Pszenicę za 100 kilogr. (200 funtów) białą	7½ — 9
Żyto	7½ — 8½
Jęczmień	6½ — 7½
Owies	5½ — 6½
Groch	6½ — 7½
Wyke	4½ — 5½
Lubin	4½ — 5½
Rzep	7½ — 8½
Rzepak	7½ — 8½
Konieczynę za 50 kilogr. białą	14 — 18
— czerwona	12½ — 14½

Okowita, spokojnie, za 100 litrów 100,00 Tral. w miejscu i na ten miesiąc 21½ tal.; na listopad-grudzień 20½ tal., kwiecień-maj 1874 r. 20½ tal.

Banknoty austr. 88½ tal. za 150 flor.

Banknoty rosyj.-polskie 8½ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.

Filia wrocławska.

* **Włoka.** Berlin, 7 listopada. Pszenica nr. 0. 12½-11½ tal. No. 0. 11½-10½ tal., rzana nr. 0 10½-9½ tal., nr. 0 i 1 9½-8½ tal.

Giełda berlińska, 7 listopada.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 74-93 tal. według gatunku żąd., żółta — tal. z kolei p. na listopad 88½-87½, grudzień 88½-87½, kwiecień-maj 86½-85½ tal. p. l., maj-czerwiec — tal. p. l.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 61-73 tal. według gatunku żądano; rosyjskie 61½-62½ tal. ze stat. i dwor., krajowe 70-73½ talarów z dworca placeno; na listopad i grudzień 63½-63½ tal. grudzień-styczeń 62½-62½, kwiecień-maj 62½-62 talarów placeno.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 59 — 73 talarów według gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 50-60 tal. według gatunku żądano; szlaski i czeski 56-58, galicyjski —, pomorski 57-59, wschodnio i zachodnio-pruski 54-57 tal. z dworca p. l., na listopad 57½, listopad-grudzień 56, styczeń-luty 55½ talarów placeno.

Groch per 1000 kilo do gotowania 64—70 tal., na paszę 59—62 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo na listopad — tal.

Olęj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 19½ tal.; na listopad i listopad-grudzień 18½-19, grudzień-styczeń 19½-16 tal. placeno.

Olęj lniany per 100 kilo w miejscu 24 tal.

Olęj skalny per 100 kilo w miejscu 10 tal.

Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejscu

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi Zegrzu pod Nr. 35 położona, do Rozalii z Kędrolów owdowiałej **Mrowki** powtórnie zamężnej **Jeske** i jej męża **Jana Jeske** należąca, która z obj. 28 arów 40 lasek kwadr. o. płacę podatku grunt. ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 23 sgr. 8½ fen. podana, sprzedana być ma w celu przyniesienia wykonania drogą subastacji koniecznej w **wtorek dnia 8 lutego r.p.** przed poł. o godz. 10 w lokalu król. sądu pow. w miejscu, w izbie Nr. 13. Poznań, 28 października 1873.

Królewski sąd powiat.

Sędzia subastacyjny.

Keyl.

d'une collection de livres modernes de littérature française à prix réduits

S'adresser à la **Librairie Stühr** à Berlin (Unter den Linden Nr. 61) par un mandat de poste (Postanweisung).

15 volumes

3 Thaler.

(5875)

Rok XII. w Krakowie wychodzi

„Przegląd lekarski“

organ tow. lekarskiego krak. i tow. lekarzy galicyjskich we Lwowie pod redakcją

Dr. St. Janikowskiego,

prof. uniw. jagi. i dziekana wydz. lekarsk., z współudziałem komitetu redakcyjnego nakładem

Walerego Tomaszewicza

co sobotę wieczorem w objętości 1—1½ arkusza in 4-to. (4450)

Cena: W zaborze pruskim rocznie 4 tal. 20 sgr. — W zaborze moskiewskim 6 rubli. — W Krakowie 6 złr., z przesyłką w Austrii 6 złr. 60 cent. **Przedpłatę należy przesyłać wprost do wydawcy** — na zaborze moskiewski przyjmując przedpłatę jedynie księgarnia Gebelina i Wolfa w Warszawie.

Ogłoszenia po cenie 1 sgr. — lub 5 cent. w a. za wiersz z dopłatą 30 cent. — 6 sgr. za stempel, przyjmując tylko wydawca pod adresem:

W. Tomaszewicz.

Wydawnictwo — ekspedycja pism i anonsów, oraz biuro zleceń

w Krakowie pod l. 207.

Lekcyi na skrzypcach, pojedynczych i zbiorowych, udziela podług metody niemieckich konserwatorów za niezwykłe umiarkowaniem wynagrodzeniem (5914)

Z. Scigalski,

Długa ulica Nr. 8, parter na lewo. Zgłoszenia od 8 do 9 z rana.

Mając wiele osób życzących sobie obznajmienie się z **nauczką śpiewu** zamierzam dla ułatwienia i cen przystępnych otworzyć **szkołę** w sali Czeladzi Katolickiej, gdzie w dogodnych dla uczących się godzinach udzielać będę **lekcyi** od dnia 15 listopada przed którym to dniem życzących sobie pobierać takowe o bliższe porozumienie się, uprzejmie proszę zgłosić się do mego mieszkania Bramkowa ulica Nr. 4 drugie piętro. (5892)

Jan Stysinski,

b. art. op. Warszawskij.

Lekcje francuskie i na fortepianie

udziela, Kto? Bliższej wiadomości można zasięgnąć u p. (5965)

Zórąwskij,

Piekary Nr. 18, III. piętro.

*****Po niemiecku do brze mówić i pisać** można się **predko i łatwo** nauczyć: **Szewska ulica Nr. 18** na parterze. (5986)

Nakładem drukarni **J. Leitgebra** w Poznaniu wyszedł co dopiero i jest we wszystkich księgarniach:

Kalendarz Poznański na rok 1874.

Zawiera oprócz części kalendarzowej, wykazu alfabetycznego świąt pańskich i imion słowiańskich, jarmarków etc. tabele z obliczeniem procentów, stęplu, tabele porównawcze miar i wag, przepisy pocztowe, kalendarz myśliwski, przepisy dla dorożek i omnibusów, krótkie daty statystyczne państw europejskich itd. artykuły: 1) **Offland**, powieść Dumasa. 2) **Statystyka** ludności polskiej w zaborze pruskim przez Dr. Szymańskiego. 3) **Temperamenta wierzycieli**. 4) **Polska dziewczica**, poezya. 5) **Zwyczaj, nawiązanie, nałóg**, humoreska. 6) **Sonet**. 7) **Arytmetyka**, humoreska. 8) **Dyetetyka i choroby dzieci** przez Dr. Zielewicza. 9) **Czynność Banku Włościańskiego**. 10) **Rozmaitości**, anegdoty, fraszki itd. itd. (5918)

8-vo 144 i 80 stronnic. Cena 10 sgr.

Dla pp. księgarzy skład główny w księgarni **M. Leitgebra** i Spółki w Poznaniu.

Panteon wiedzy ludzkiej

przez

B. Trentowskiego.

Pierwszy i drugi poszyt tomu drugiego dzieła tego opuścił prasę i uprasza się szanownych prenumeratorów o łaskawy odbiór tychże poszytów. Cena poszytu 12½ sgr. (5994)

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

Skład fortepianów.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem skład fortepianów i harmonii z najpierwszych fabryk **Berlina, Lipska i Dreżna**, gdzie je **osobiście zakupiłem**. Polecając Szanownej Publiczności mój zakład, obowiązuję się dostarczać instrumentów wyborowych i po najumiarkowańszych cenach.

Poznań, 13 października 1873.

S. Benda, (5540)

Św. Marcin Nr. 82, pierwsze piętro lub

Podgórna ulica Nr. 5 w domu p. Sikorskiego.

Handel towarów modnych i ubiorów damskich

F. Bogusławskiego

przy Nowej ulicy w Bazarze

poleca wszelkie nowości na sezon bieżący, poczynawszy od najtańszych do najdroższych a mianowicie suknie i okrycia damskie wszelkiego rodzaju. (5179)

Do Ameryki! Narodowe stowarz. parowców. W każdą środę! Z Szczecina do Now. Jorku za 48 tal. Wszystko ze wszystkiem.

Berlin, Französische Str. 28.

C. MESSING, Szczecin, Grüne Schanze 1. A. (5291)

Wnęć na pończochy poleca najtaniej (6015)

J. PAWŁOWSKA, Wrocławska ul. 6.

Wrocław, 6.

Popis na (5983)

jednorocznych wolontaryuszów i pensya.

Poznań, Św. Marcin 66.

Dr. Theile.

Bilard (5993)

najnowszej konstrukcji, z francuzkim przyrządem liczącym punkta, ustawionem w salonie moim bilardowym przy **Fryderykowskiej ulicy 22** i polecam takowy do łaskawego użycia. (5993)

Ottom Goy.

Lampy wiszące i stołowe

pajaki 2-3 i więcej ramion

bardzo tanio polecają (5309)

W. Kiliński i Sp. w Bazarze.

Magazyn porcelany, szkła itd. Szklarnia.

Scharfenberg'a Hôtel.

Niniejszem donoszę uniżenie, że przy

Sapieżyńskim placu Nr. 3

otworzyłem

Hôtel i restauracya

i urządziłem takowe z największym komfortem. (5979)

Pozwalam sobie polecić takowe łaskawej uwadze Szanownej Publiczności.

Poznań, 20 października 1873.

C. Scharfenberg. (6004)

Skład obuwia

A. Dzierzkiewicza

przy **Wilhelmowskim placu Nr. 10**

poleca **długie buty juchtowe** z piśnią, nieprzemakalne, **kamasze dla panów** różnego rodzaju, oraz wielki wybór **obuwia damskiego** po jak najprzystępniejszych cenach.

Warszawski

magazyn obuwia

przy **Wilhelmowskiej ulicy 18**

naprzeciw Hôtelu Francuzkiego

poleca **buty z juchtą** petersburskiego, warszawskiego i wronieckiego; obuwie salonowe i spacerowe wszelkiego rodzaju, również **butelki damskie** z najlepszych skórek paryskich, krajowych, z wszelkich materii. Wyroby moje odznaczają się skromnością, elegancją, dobrym fasonem i wykonaniem. (5505)

F. Andrzejewski.

Wnęć na pończochy poleca najtaniej (6015)

J. PAWŁOWSKA, Wrocławska ul. 6.

Wrocław, 6.

Popis na (5983)

jednorocznych wolontaryuszów i pensya.

Poznań, Św. Marcin 66.

Dr. Theile.

Bilard (5993)

najnowszej konstrukcji, z francuzkim przyrządem liczącym punkta, ustawionem w salonie moim bilardowym przy **Fryderykowskiej ulicy 22** i polecam takowy do łaskawego użycia. (5993)

Ottom Goy.

Stare biblie,

stare kroniki i w ogóle stare dzieła kupuje po najwyższych cenach lub zamieniam na nowości literackie Księgarnia i Antykarnia **Tygodnika Wielkopolskiego** przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18** w Poznaniu.

Une dame Anglaise, agée 35, cath., diplômée, désire se placer comme institutrice dans une famille (de préférence Polonaise) pour le 1 janvier. Elle parle le français, mais elle n'est pas musicienne. Bons renseignements. Ecrire free à **M. H. Nr. 5973** Expedition du **Dzien. Pozn.** (5973)

Uczeń.

W aptece w **Koźminie** znajdzie natychmiast lub od 1 stycznia r. prz. umieszczenie młody człowiek z potrzebami wiadomościami (uprawnienie do jednorocznej służby wojskowej) jako **uczeń**. (5997)

Zgłoszenia należy przysłać łaskawie do podpisano.

Aptekarz Weiss

w **Nowym Tomyslu.**

Ucznia do składu korzeni, łaskawie koci i t. d. poszukuje natychmiast. (5955)

J. Mroczkowski

w **Rawiczu.**

Ucznia

potrzebuje cukiernia (5985)

H. Moszczeńskiego,

W. Rycka ul. 11.

Haasenstain & Vogler

ekspedycja anonsów

Najstarszy i największy interes tego rodzaju

(założ. 1855)

Wrocław, Ring 29, gold. Krone,

umieszczają wszelkie inseraty we wszystkich na świecie pismach po cenach oryginalnych bez opłat pobocznych a przy większych zleceniach dają znaczny rabat.

Spisy dzienników w formacie kieszonkowym jako też większe, franko i bezpłatnie. (5751)

Pięć pokoi i kuchnia do wynajęcia przy **Wrocł. ul. 9.** (5647)

Mieszkania o 3 pokojach do wynajęcia **Grobla 25.** (5646)

Producenci

skłonni do dostawiania pięknego masła, upraszają się o podanie bliższych warunków **sub lit. B.** # 127 w ekspedycji anonsów **G. L. DAUBE & CO.** w Poznaniu, Wodna ul. 28. [6009]

(Dodatek)

Ważne dla lubowników książek!

Najdoskonalszy wybór.
Gwarancja za nowość, kompletność i bezbłądność:
po bajecznie tanich cenach wyprzedają.

Dla salonu i stołu do książek: Rom und seine Umgebung, dessen Paläste, Alterthümer, alle Schenswürdigkeiten, Leben, Sitten und Treiben itd. itd. przepyszne dzieło obrazowe w największej 4ce z 45 wielkimi obrazami mistrzowskimi Zimmermana wraz z zajmującym i historyjki obejmującym tekstem profesora Dr. Kühne, 1871, eleganckie! 2 tal. Wartość trojaka. — Deutsche Kunst in Bild und Wort, Künstler-Album przepyszne dzieło ozdobne obrazowe, w 4ce, wielkie 4ce, z najpiękniejszymi obrazami pierwszego rzędu, obrazy druku olejnego, itd., w pięknej oprawie z złotym brzegiem, tylko 2 tal. 28 sgr.!

Heine's vermischte Werke, wyd. oryginalne, kompletne w 3 wielkich tomach, tylko 40 sgr. — Das malerische Schweizerland 100 najpiękniejszych widoków z 100 najpiękniejszymi stalorytami wraz z tekstem, 40 sgr. — Illustrierte Geographie, najnowsze, z kilku set wizerunków, miast, gmachów, ludów itd. format najw. wraz z atlasem z 58 pięk. kolor. map. wraz z mapą z 1872 r. najw. folio wysokie, oprawne, tylko 2 tal. — Boz [Dickens] beliebte Romane, najlepsze niem. wydanie, 10 wielkich grubych tomów, eleg. oprawne, tylko 3 tal. — Captain Marryat's beliebte Romane, najlepsze niem. wyd., 10 wielkich grubych tomów, eleg. oprawne, tylko 3 tal. — Reinecke Fuchs, sławne wielkie wydanie w 4ce, z 30 stalorytami, obrazy artystyczne Ramberga, 4ka podłużna, 24 tal. Die Welt der Vögel, przyrodnicze, ozdobne dzieło obrazowe, Michelela i Masiusa, z 150 pięknymi ilustracjami, wielki format, kosztowne wydanie, za tylko 40 sgr.!

Gfrörer, Gustav Adolf und seine Zeit, sławne histor. dzieło w 8ce, oprawne, tylko 1 tal. — 1) Oettinger, Gedichte, wydanie ozdobne z złotym brzegiem, 2) Dichter Gallerie, 25 stalorytów, eleg. oprawne, raz tylko 1 tal. — Raphael's Psyche, 16 sławnych obrazów w 4ce podłużnej, Rafaela, (rzadkie i nader zajmujące) 2 tal. — Die Schmetterlinge Deutschlands dr. Holze, z wizerunkami wedle natury kolorow., w 8, tylko 28 sgr. — Sammlung historischer Romane, aus dem Schwedischen von Ridderstad, 102 części 3 tal. — Gemälde aus dem Nonnenleben, odkryte tajemnice z życia klasztoru, wiel. 8ka tylko 18 sgr. — Berghaus Allgemeine Länder- und Völkerkunde w 6 wielkich grubych tomach z stalorytami, 4 tal. (Największe dzieło tego rodzaju). — Beatrice Cenci, die Gräueltaten und Folter in 16 Jahrhunderte, 2 grube tomy, z obrazem, zamiast 3 tal. tylko 35 sgr. — Bulwer's beliebte Romane, najl. niem. wyd., 34 części, format klas., bardzo eleg. wyd., 2 tal. — Das Meer, wielkie ozdobne dzieło obrazowe dra Schleiden'a z 216 ilustracjami i kolor. stalorytami, wielki format, eleg., 24 tal. — 1) Geographische Charakterbilder, nauka o krajach i ludach, 3 tomy, z 54 wizerunkami, 2) Gallerie europäischer Städte, 25 stalorytów, wielka 8ka, oba razem 45 sgr. — Egyptische Geheimnisse, 4 Theile mit über 1200 bewährte Geheim- u. Sympathiemittel, 40 sgr. — 1) Populaire Astronomie, 4 części, z wielkimi obrazami, 2) Deutsches Vaterlandsbuch, najślaw. niem. autorów, 370 stron, wielki format, oba dzieła razem tylko 1 tal. — Burmeister, Geschichte der Schöpfung, sławne dzieło z 100 obrazami, 40 sgr. — Das Buch der Welt, das Goldene, sławne dzieło z 490 stron, z wielkimi stalorytami i ilustracjami itd., wielki format, eleganckie wydanie, tylko 25 sgr. — Historische Charakterbilder, sceny z historyi świata, 3 tomy, z 54 wizerunkami, tylko 1 tal. — Grosser Anatomischer phisiologischer Atlas von Dr. Baumgärtner, z 46 stalorytami, częściowo kolorowanymi, w 4ce podłużnej, wraz z tekstem, tylko 1 tal. — 1) Schiller's sämtliche Werke, najlepsze ilustrowane wydanie ozd. Cotty z sławnymi staloryt. Kaulbacha, 2) Wieland Gallerie, z 27 pięknymi stalorytami, 3) Lessing's Werke, elegancko oprawne, wszystkie trzy dzieła razem tylko 3 tal. — 1) Der Hausfreund, Roman- und Novellen-Sammlung etc. 3 roczniki z 215 stalorytami, 2) Geschichte aller Erfindungen und Entdeckungen der Gewerbe, Künste etc. z 160 obrazami, razem tylko 1 tal. — Musée secret, 8 obrazów artyst., wielka 8ka, (stare i rzadkie) 2 tal. — Rafael-Album, 24 fotografii dzieł mistrzowskich Rafaela, w eleg. albumie z złoconiem, 2 tal. — Paris und London, Kalische, 2 grube tomy (zajmujące) 1 tal. — 6 zajmujących romansów z obrazami tytułowymi, razem 45 sgr. — Bibliothek der berühmtesten englischen historischen Romane, übersetzt von Dr. Bärmann, 21 bardzo grubych tomów w 8ce, cena sklepowa 28 tal. za tylko 2½ tal. — Alexander Dumas Romane, po niemiecku, 120 części, 4 talary. — Thakaray's so beliebte Romane, po niemiecku, 85 części, tylko 2½ talara. — Lever's historische Romane, po niemiecku, 118 części, tylko 3 tal. — Memoiren der Gräfin Pompadour und Jerome Bonaparte's, 2 tomy z obrazami tytułowymi, tylko 48 sgr. — Tetzner, Geschichte Preussens, 2 tomy z obrazami tytułowymi, 3 tomy z 22 stalorytami, tylko 1 tal. — Sophie Schwarz Romane, po niem., 116 części, tylko 3 tal. — George Sand's Romane, 60 części, tylko 55 sgr. — Anecdotes, 10 części, z kilku 100 anekdotami, baraskami itd. 1 tal. — Gallerie interessanter Criminalgeschichten itd. itd. alter und neuer Zeit, 2 tomy 1 tal. — Geheimnisse des Schaffhau, 4 tomy, 18 sgr. — Eros, Wörterbuch der Liebe, 2 tomy A-Z, 2½ tal. — Die Jungfrau von Orleans, frei nach Voltaire, wielka 8ka, 1 tal. (stare i rzadkie). — Shakespeare's complete works, (po ang.) kompl., w 37 części. 1 tal. (Wartość 4 razy wiek). — Volger's Naturgeschichte aller Reiche z 1200 obrazami, w 8ka, opraw. 35 sgr. — Herder's sämtliche Werke in 60 starken Bänden, zamiast 19 tal., tylko 4 tal. 28 sgr. — Johannes von Müller's sämtliche Werke in 40 Bänden, tylko 4½ tal. — Scandal-Geschichten Europäischer Höfe, 10 tomów, (rzadkie i poszukiwane) 5 tal. — Illustrierte Gewerbelehre und Technologie, prędkie przedstawiona, 4 grube tomy z przeszło 300 obrazami, tylko 1 tal. — Die Wunder der Zeugung, das Geschlechtsleben im ganzen Umfange, przeszło 700 wielkich stronice w 8ce tekstu, z bardzo wielkimi obrazami, tylko 45 sgr. — Weltgeschichte von Heger, największa 8ka, tylko 25 sgr. — Mühlfeld's berühmte Geschichte der Jahre 1848-49, 2 tomy, tylko 35 sgr. — 1) Moderne Sünden, 3 tomy, 2) Crebillon's berühmte Märchen etc., oba razem tylko 1½ tal. — Jugend-Zeitung, wielka niemiecka, tylko 25 sgr. — 1) Polizei-Geheimnisse, 2 tomy, 2) Laube's Novellen, 10 tomów, razem tylko 2 tal. — Der persönliche Schutz, w 8ce z obrazami stalorytowymi, opiewotwana, 1 tal. — Geschichte des Rabbi Joschna Ben Josef Hanootzi, genannt Jesus Christus. Jedyna prawdziwa historia w proroka z Nazaretu, w wielkiej 8ce, tylko 1 tal. (bardzo rzadkie i nader interesujące). — Das entseigte Buch der grössten Geheimnisse, Offenbarungen etc. von Dr. Zimpel (opiewotwane) 24 sgr. — Das 6te und 7te Buch Moses, tajemnicze nad tajemnicami, to jest sztuka zaklaniań duchów, wierna w słowach i obrazach, podług starego rękopisu papieża Grzegorza, po niemiecku z więcej jak dwudziestu tablicami, w raz z ważnym dodatkiem (bardzo rzadkie i nader zajmujące), tylko 3 tal. — Grazier-Album z 24 fotografiami, w eleganckim, bogato złocon. albumie 2 tal. Das 7mal versiegelte Buch der grössten Geheimnisse [slawna], 1 tal. — Dr. Heinrich, die geheime Hilfe für alle Geschlechtskrankheiten, opiewotwane, tylko 1 tal. — Der Ehespiegel, skarb domowy dla pici obojga, (opiewotwane), 15 sgr. — Dr. Rozier, Die Heilmlichkeiten und Geschlechtsverirrungen beider Geschlechter, 1 tal. — Paul de Kock's 12 humoristische Romane, illust. dzieło ozdobne, 12 tom., format klasyków, z 50 obrazami 24 tal. — Dr. Lawes Physiologie des Weibes, z obraz. bardzo zajmującymi, wielka 8ka 1 tal. — Casanova's Memoiren, jedyne najlepsze, kompletne, ilustrowane, niem. wydanie, w 15 wielkich tomach w 8ce, z przeszło 50 obrazami, 7 tal. — Casanova, Auswahl in 10 Bänden, z obrazami, 3 tal. 28 sgr. — Bildersammlung zu Casanova's Decameron, 12 obrazów artystycznych, 1½ tal. — Chevalier Faublas, Abenteuer, najlepsze niem. ozdobne wydanie, w 4 tomach, z medziorst., tylko 3 tal. — Inne wyd. tylko 40 sgr. — 1) Praktischer Haus-Arzt, 321 doskonałych środków, 2) die Schöpfung des Weltalls, w 8ka z wielu ilustr., razem 25 sgr. — Walter Scott's 15 Romane, niem. wyd., w 100 tom., tylko 5½ tal. — Feiertunden, gr. illust. Roman und Novellen-Sammlung, 12 części, wielka 4ka, 28 sgr. — Neuer Venuspiegel (opiewotwane) 25 sgr. — Amerikanische Bibliothek, opis najinteresowniejzych historyi Indian, przygód myśliwców, romansów i podróży po puszczech, stepach 24 wielkie tomy, 8emka, tylko 3 tal. (Wartość cztery razy większa). — 3 Gedicht Sammlungen, wszystkie eleganckie z brzegiem złoconym, raz w tylko 28 sgr. — Hackländer's Hausblätter, sławne romansy oryginalne, Hackländer'a etc. w 4 wielkich grubych tomach, tylko 40 sgr. (Wartość cztery razy większa).

TANIE MUZYKALIA!!!

Tanz-Album, für 1874, najnowsze i najlubiejsze tańce na fortepian, z obrazem artyst., nader eleg., tylko 1 tal. — Hamburger Tanz-Album No. 2, tak samo, jednak inne tańce zawierające, tylko 1 tal. — Salon-Compositionen na fortepian, 16 najbardziej ulubionych sztuk Aschera, Mendelssohna, Goldfrya itd., eleganckie, 1 tal. — 40 Lieder ohne Worte, Mendelssohna-Bartholdy, Abta, Gumberta i t. d. itd., nowe elegan. wydanie w 4ce, tylko 1½ tal. — Des Pianisten Hausschatz, przepyszne kompozycje salonowe przez Godfrya, Kafkę, Richard'a, Aschera i t. d., eleganckie, tylko 1 tal. — Opern-Album, 12 (dwanaście) wielkich potpourris operowych na fortepian, (Hugenoci, Robert djabek, Don Juan, Faust, Afrykanka itd.), za wszystkie 12 oper pyszne przyzobionych, razem tylko 2 tal. — Opern-Album Nr. 2, także 12 innych ulubionych oper na fortepian zawierające (Tannhäuser, Tell, Zauberflöte, Marta itd.), wydanie przepyszne, razem tylko 2 tal. — Festgabe f. die Jugend, około 300 sztuczek ulubionych z oper, pieśni, fantazyi itd., najlub. kompoz. i, razem, eleg. 2 tal. — 32 najb. ulub. tańców na fort. pojed. po 2½ sgr., razem 1 tal. — Der musikalische Hausfreund, 16 najpięk., najw. i najpięk. kompozycji salonow. na fortepian, najlubiejszych kompozytorów, tylko 1 tal. — Tanz-Album na skrzypce, tylko 25 sgr. — Beethoven und Mozart's sammtl. (54) Clavier-Sonaten, eleg. pyszne wydanie w 4-to, razem tylko 2 tal. — Schubert's so berühmte 80 Lieder, z towarzyszeniem fortepianu, 24 sgr.!

Prośba! Od przeszło 20 lat jest zasadą mego handlu, odstawić najlepszy i najwięszy wybór najtaniej. Kto tedy chce mieć i pewność, że każde zlecenie wykonanem zostanie także natychmiast akuracie, w 24 nowych zupełnie, od błędów wolnych egzemplarzach, tego proszę uniżenie, aby zlecenia wprost nadesłał do Eksportowej księgarni

J. D. Polacka w Hamburgu.

Miejsce handlu Bazar 6/8.

Książki i muzykalia są wszędzie zupełnie wolne od cla i podatku.

(Bilard! Bilard!)

najnowszej konstrukcyi, dopiero ustawiony jest dla łaskawych graczy do dyspozycji, oraz dobre trunki — punktualna usługa [6005]

u UNRUHA, Półwiejska ul. 8a.

Księgarnia i drukarnia polska istniejąca już wiele lat jest do sprzedania. Bliższa wiadomość W. B. poście restante Poznań. (5988)

Świeży astr. kawior, elbl. minogi, śledzie opiekane, węgorze w galarecie, pomor. półgęski z kośćmi i bez kości, wędzone pałki gęsie, pałki marynowane, gęsi peklowane jako też najdelikatniejszy gęsi smolec, maryn. śledzie bałtyckie, rozmaite gatunki kiszek i serów poleca wszystko w najlepszym najświeższym gatunku (6002)

Edward Feckert jun.

narożnik Berliński i Młyński. ul.

Winogrona

poleca (5998)
Szokalski, na Dolnej Wildzie.

Największy skład
amer. słoniny

i smolcu (5982)

w pudełkach oryginalnych i beczkach en gros et en detail u

Izydora Busch.

2. Sapieżyński plac 2.

Mes. pomarańcze i cytryny, nowe goryckie kasztany, teltowskie rzepki, nowe tur. śliwki i powidła poleca

Edward Feckert jun.

narożnik Berliński i Młyński. ul. (6003)

Na sezon zimowy poleca swój bogato zaopatrzony skład

prawdziwych lyońskich materij jedwabnych, czarnych, kolorowych aksamitów, atlasów etc.

po cenach fabrycznych (6008)

S. Kamiński (Maison Lyonnaise).

Poznań, Hôtel du Nord.

Aukcyja.

W poniedziałek dnia 10 mb. od 9 godzin sprzedawac będą za gotową zaraz zapłatą, w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble, zwierciadła, cygara, partya chnstek szalowych, 3 toziny kaftaników damskich trzewiki i buty, dywany rozmaitej wielkości, parasole i wielką partya rozmaitych rzeczy ze złota przytem rozmaite zegarki dla dam i panów. (6013)

Katz, komisarz aukcyjny

Niniejszem podajemy do wiadomości, że naszą agenturę generalną na Poznań i W. Księstwo Poznańskie powierzyliśmy z dniem dzisiejszym panu

Oskarowi Hirsekorn w Poznaniu,

Magazynowa ulica Nr. 15.

Prosimy przeto, aby w sprawach, dotyczących naszego Towarzystwa, odtań do niego się udawano.

Szczecin, dnia 4 listopada 1873.

Dyrekcya

pruskiego narodowego Towarzystwa ubezpieczeń.

Noehmer. Lippert.

Powołując się na powyższe obwieszczenie, polecam się do pośredniczenia w zabezpieczeniach przeciw niebezpieczeństwom od ognia i przy transportach rzecznych powyższego Towarzystwa.

Poznań, dnia 4 listopada 1873.

Oskar Hirsekorn.

„CONCORDIA“

Kolońskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

Donosimy niniejszem uniżenie, że panom

Rakowskiemu i Szymanowskiemu

poruczyliśmy reprezentacyą naszego Towarzystwa na obwód regencyjny poznański.

Berlin, w listopadzie 1873.

Subdyrekcyja.

Kapitał zakładowy „Concordii“ 10,000,000 tal.

„Concordia“ przyjmuje ubezpieczenia na życie, rent, wypraw dla dzieci i kas pogrzebowych, jako też ubezpieczenia przeciw uszkodzeniu ciała i przypadkom w podrózach za stałemi i bardzo dostępnymi premiami.

Rezultaty interesu pro ult. października 1873:

Zabezpieczone kapitały 34,896,081 tal.

Suma wszystkich rezerw ult. 1872 9,713,000 tal.

Prospekty i formularze wniosków i każdą żadaną wiadomość jak najchętniej i bezpłatnie daje

agentura generalna

Rakowski i Szymanowski.

Poznań, Fryderykowska ulica 22.

(6014)

Wina węgierskie

osobiście od producentów zakupione, poleca

L. Zboralski w Pleszewie.

Wino węgierskie

osobiście na Węgrzech zakupione od producentów odebrał i poleca po nader umiarkowanych cenach (5999)

Cichowicz.

Codzień świeże z nadzianiem i bez nadziania wszelkiej wielkości poleca (6006)

Rogale

cukiernia

K. Starka,

Wrocławska ul. 14.

!!Rogale Rogalki!!

nadziewane poleca cukiernia (6000)

Moszczeńskiego.

Nr. 11. Wielka Rycerska ulica Nr. 11.

Rogale

poleca cukiernia (5992)

T. Wężyka,

Św. Marcin 66.

Karmelki

począwszy od 8—15 sgr. funt poleca cukiernia (6007)

K. STARK,

Wrocławska ulica Nr. 14.

Aukcyja przepadłych

zastawów odbywać się nadal będzie w poniedziałek dnia 10 mb. sprzedawane zaś zostaną rozmaite ubiory, b. lizna, rzeczy ze złota i srebra.

Zindler, król. sąd. kom. auk.

25,000 tal.

poszukuje się za dobrem hipotecznym bezpieczeństwem a o oferty uprasza się sub lit. A. # 126 przez ekspedycyą anonosów G. L. Daube & Co. w Poznaniu. (6011)

Broń myśliwska

fabrykat

Józ. Offermann

puszkarza w Kolonii n. Renem.

Wyłączny medal w Bydgoszczy 1868 i Królewcu 1869.

Pojedyncza fuzya od 3½ tal. począwszy Dubeltówka „ 6½ „ „

damasc. ipat. „ 11 „ „

Lefauchaux „ 22 „ „

Revolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie każdego rodzaju poleca w wielkim wyborze przy dwutygodniowej próbie i każdej gwarancji. (5290)

Suknie gotowe

najnowszych fasonów w wielkim wyborze poleca skł.

A. Przyszanowski

Wilhelmowska ulica 18. (59)

Trudnie się krawieczyzna, strojami, białym szyciem i przyjmuję panny w naukę od 1-go listopada.

F. Szumska.

Śrem, vis-à-vis fabryki pojazdów. (5969)

Walenty Szymanski skupu

stare rzeczy, o czym zawiadamiając Szanowną publiczność, poleca s

Ję łaskawym względem. — Mieszka przy ulicy Jezickiej w Poznaniu po Nr. 10 na drugim piętrze i oczekuje łaskawych wezwań. (4891)

Wyprzedają

znacznej partji tegorocznych kapeluszy aksamitnych i kastorowych jako też kwiatów prawdziwych parzyklich niżej ceny zakupnej. (5851)

K. Kardolińska,

Wilhelmowski plac 17.

Wielki Skład

towarów

futrzanym

(5407) znajduje się przy

Wodnej ul. Nr. 27.

Philippsohn Holtz.

Profesora dra Meidinger'a

patentowane

piece regulatory

jako też

wszystkie inne gatunki pieców pokojowych i salonowych

poleca w największym wyborze (5978)

S. J. Auerbach.

Farby pokostowe i

Lakier z farbą na podłogi, szybko schnące, w ciemnych i jasnych kolorach poleca

R. BARCIKOWSKI

w Bazarze. (5939)

Haasenstein & Vogler

ekspedycyą (4617)

anonsy i reklamy

bez żadnych pobocznych obliczeń do wszystkich gazet całego świata.

Równa firma

w Bazylei, Berlinie, Bernie, Bremie, Wrocławiu, Chur, Dreźnie, Elberfeldzie, Erfurcie, Frankfurtu n. M., Fryburgu, St. Gallen, Genewie, Halli, Hamburgu, Hanowerze, Kolonii, Lozannie, Lipsku, Lubece, Lucernie, Magdeburgu, Mannhejmie, Metz, Monachium, Neuchâtel, Norymberdze, Peszcie, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu.

Drakiem i Nakładem drukarni J. L. Kraszewskiego (Dr. W. Żebński) w Poznaniu.